Nr 36. Kraków 15 Lutego — Wtorek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	zlr. 20	zlr. 5	zlr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 14 lutego.

Z powodu powiększenia załóg tureckich w Hercegowinie wszystkie organa rosyjskie w kraju i za granicą podniosły okrzyk zgrozy, przypisując Turcyi zamiary zaborcze na Czarnogórę. Nie wchodzimy w kwestyę utopioną niedawno w dyalektyce dyplomatycznej, czy Czarnogóra jest lennictwem tureckiem lub państwem niepodległem, ale nie przypuszczamy, aby Porta zamierzała kwestyę tę rozstrzygnąć orężem, bo więcej stąd miałaby kłopotów niż korzyści. Przypuścić raczej trzeba, że wietrząc niebezpieczeństwo grożące sobie, a które z powodu ostatnich zajść dalmackich stało się bardziej naglącem, zawczasu wzmacnia siły swoje w pobliżu Czarnogóry. Wszelako ze wszech stron podniosły się okrzyki zgrozy w dziennikach interesów Rosyi broniących, w widocznym zamiarze wywołania interwencyi obcych rządów, aby te skłoniły Portę do cofnięcia wojsk swoich.

Kwestya wschodnia jest ciągle jątrzącą się raną. Nie goi się ona wcale; zalepiona plastrem, daje na chwilę o sobie zapominać, ale za najmniejszem jej poruszeniem, znów się jątrzy. Dopóty kwestya ta zdaje się nieistnieć, póki się o niej nie mówi; ale dość artykułu dziennikarskiego, aby ją znów wywołać. Dowodem to, że jest nieustającą. Otóż i teraz dość, że podniosły dzienniki fakt zwiększania załóg w Hercegowinie, aby w całej Europie poruszyć na nowo kwestyę wschodnią. Kwestya ta jest teraz wiązaną z panslawizmem dla dwóch przyczyn: raz, że dozwala spuścić z uwagi najtrudniejszą stronę kwestyi wschodniej, która się wiąże z panowaniem u Dardaneli, a natomiast wywierać wpływ na narodową stronę tej kwestyi, obejmującą sprawy ludów południowych Słowian; powtóre, że na tej drodze równocześnie można działać przeciw Turcyi i Austryi. Z tego nie wynika jeszcze, aby już przystępować do zrealizowania idei panslawizmu ze względu na Turcyę albo Austryę, ale dość, że łączenie panslawizmu z kwestyą wschodnią wytwarza wzajemny między niemi węzeł, rozbudza dla wspólnego działania plemiennie pokrewne ludy Turcyi i Austryi, i dozwala wywierać wpływ choćby przez propagandę. Nie omylimy się pewnie zestawiając to świeże poruszenie na nowo kwestyi wschodniej i panslawistycznej z epoką zaburzeń paryskich. Było podobnież podczas choroby Cesarza Francuzów. Skoro jednak wypadki paryskie zeszły do drobnych rozmiarów, nie wątpimy, że i kwestya wschodnia znów zostanie na czas jakiś zalepiona plastrem milczenia. W tej chwili musimy się nią jeszcze zajmować, bo jeszcze nie przebrzmiała.

Panslawizm jest natury rozkładowej a nie organicznej. Pod jego hasłem nic się nie stworzyło i nic się nie tworzy; ale jak czerw toczy on wszystko czegokolwiek się dotknie. Austrya i Turcya są wystawione na jego ciągłe nurtowanie. Chociaż przeto artykuły na nowo wywołujące kwestyę wschodnią nie mają bezpośredniego wpływu na przebieg tej sprawy, wszelako utrzymują ją w nieustanności, podczas kiedy panslawizm toczy społeczne albo organiczne ciała polityczne. Połączenie panslawizmu z kwestyą wschodnią należy do najnowszych środków Rosyi, gdy dawniej do kwestyi wschodniej Rosya używała głównie spraw kościoła. Panslawizm dopomaga jej do zespolenia z sobą interesów Austryi i Turcyi, tak iż każdy zamach zrobiony dziś przeciw Turcyi, obraca się zaraz na szkodę Austryi. I nie mogło być inaczej po wyłączeniu Austryi z Niemiec. Skoro bowiem Austrya nie stworzyła dla siebie naturalnej podstawy federacyjnej, a przeto opiera się tylko na interesie dynastycznym i kombinacyach politycznych, przeto te ostatnie usiłuje Rosya z jednej, Prusy z drugiej strony zachwiać i obalić.

W tem leży przyczyna, dla której Rosya próbuje ciągle pozyskać przymierze Francyi. Ostatniemi czasy usiłowania te stały się artykułem wiary dla dyplomacyi rosyjskiej. Albo ująć Francyę dla polityki wschodniej i panslawistycznej, albo przynajmniej zneutralizować ją. Za czasów rządów osobistych choroba Cesarza Napoleona była dogodną do tego sposobnością; teraz Rocheforty i zamieszki. A ponieważ nie można być pewnym jutra, przeto Rosya sposobi się na nieprzewidziane wypadki; Turcya zaś niemniej czujna wzmacnia swoje załogi nie tyle wprost przeciw Rosyi, co przeciw ruchom słowiańskim, które mogłyby dać Rosyi pozór do wdania się.

Wypowiedzieliśmy niedawno zdanie nasze o ostatnich wypadkach paryskich. Dziś znajdujemy w *Opinion nationale*, organie prawdziwie demokratycznym, objawione w podobny sposób zapatrywanie się i powtarzamy je dosłownie, na dowód, jak umysły poważne i polityczne, a do nich należy podpisany pod tym artykułem publicysta Guéroult, szydząc z fałszywych apostołów wolności a zarazem bolejąc nad zaślepieniem ich i ich zwolenników, wypowiadają głośno i otwarcie, że nie w ich obozie wolność wywiesiła chorągiew swoją. Oto bowiem co pisze p. Guéroult w rzeczonym organie liberalnym:

Uprzywilejowany to śmiertelnik ten p. Rochefort! Ustawy nie dla niego są pisane. Składa on przysięgi, ale ich nie dotrzymuje. Będąc członkiem Ciała prawodawczego, zachęca codziennie do powstania; powołany przed sąd, nie staje; skazany, nie pozwala się uwięzić; drwi sobie łaskawie z „dwóch albo trzech starców, co odziani w czarne spódnice, mruczą między sobą kilka słów do niego się odnoszących“, dodaje jednak, że „będąc czem innem zatrudniony, nie ma czasu myśleć o takich banialukach.“ *)

Wśród tego rząd ośmiela się aresztować go. Wobec takiego zamachu, patryoci z Folies-Belleville (dobrana nazwa) powstają i obwołują rewolucyę; odprzęgnęli dwa albo trzy omnibusy i tyleż dorożek, stawiają barykady, których nawet nie próbują bronić. Koniec końców, kilku krzykaczy przespało się w więzieniu, kilku odważnych ludzi śmiertelnie zostało ugodzonych, a słońce weszło jak zwykle nad Paryżem zdumionym i słusznie upokorzonym podobnemi niedorzecznościami.

Co do nas, pośród tylu rzeczy uderzających jedna nadewszystko nas uderza: że ludzie, którzy tyle robią hałasu, odkąd wolno wszystko mówić, tak mało go robili wtedy, gdy istniało panowanie dowolnego ucisku, gdy było pewne niebezpieczeństwo a przeto i pewna zasługa domagania się wolności W epoce, kiedy *Les Débats*, *Le Temps*, *Le Siècle* (zanim go jeszcze dotknęła łaska nieprzejednania), *La Liberté*, *L'Opinion nationale*, przebywając uciążliwą drogę między procesami, grzywnami, groźbą zamknięcia, domagały się tej wolności, którą wreszcie otrzymały, gdzież przebywali, co porabiali owi nieuskromieni trybunowie, którzy nas dziś zagłuszają swemi niezgodnemi okrzykami?

Kiedy wszystkim zbywało na wolności, oni nie napisali ani jednego wiersza, nie rzekli ani słówka, żeby ją otrzymać. Dziś, gdy dzięki nam, cieszą się nią, wszyscy ci zdobywcy drzwi już otwartych pracują nad tem tylko, aby tę wolność skompromitować, podniecając w prawo i w lewo do powstania bez powodu i bez pozoru.

Nie robi się powstania, gdy nie było krzywdy. W roku 1830 Karol X jednym zamachem pióra zniósł wszystkie nabyte swobody; naród powstał i wygnał go. W r. 1848 Ludwik Filip, słuchając złych rad p. Guizota, oparł się wytrwale najsłuszniejszym, najniewinniejszym reformom; mieszczaństwo, które go wspierało, odstąpiło go i oddało go w ręce buntu, który nie znalazłszy oporu zamienił się w rewolucyę.

Ale dzisiaj, gdzie szukać powodu, gdzie nawet pozoru? Kraj pragnął wolności, i dostał ją. Prawo mówienia, zgromadzania się, pisania, przywrócenie swobód parlamentarnych, zmiana konstytucyi, wszystko przyznane faktycznie albo w zasadzie. To czego jeszcze nie otrzymano, otrzyma się wkrótce z pewnością. Ale to nie wystarcza, trzeba czegoś więcéj jeszcze. Cóż takiego? Oto prawo zachęcania do powstania a nawet robienia go. Jeżeli 17,000 wyborców p. Rocheforta nie ma prawa obwołać rzeczypospolitéj w Belleville, jeżeli sam Rochefort nie ma prawa stanąć ponad prawem, odesłać sądu z kwitkiem i dawać szczutków sędziom, panowie ci skarżą się, że są uciskani i obwołują gotową rewolucyę.

Zaszedłszy tam, nie ma już sposobu porozumienia się. Gdybyście się domagali czegoś rozsądnego, możnaby pomyśleć o zaspokojeniu waszych żądań; ale czegóż się domagacie? oto bezczelnej dyktatury kilku tysięcy krzykaczy pośród 38 milionowago narodu. Zaiste to nie uchodzi. Prawdę mówiąc, żądanie takie jest zuchwałe. Takich rzeczy nie żąda się, lecz się je bierze. Weźcie więc władzę, jeźli was stać na to. Wszelako jeźli nie możecie, jeźli nie jesteście w stanie wziąść jej, strzeżcie się, bo to gruba gra.

*) Słowa wyjęte z artykułu Rocheforta w *Marseillaise*, powtórzonego w sobotnim *Czasie*.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 13 lutego.

(*B. R.*) Zaczynamy tedy więcej powszechnie zastanawiać się nad tem, co się u nas w Austryi dzieje, i co to z tego będzie? Co lepsze, zastanawiamy się chłodniej, nie biegniemy na podwórze ratusza, może zaś tylko z przyczyny panujących mrozów? Bynajmniej; my tu rzeczywiście ochłódliśmy, i staliśmy się zdolni do rozwagi. Więc na chwilę wyobraźmy sobie, że czytamy już historję dzisiejszego ministerstwa, z którem właśnie kraj nasz przez delegacją swoją ma do czynienia. Dla tem większej bezstronności połóżmy, że tę historją pisał ktoś obcy, połóżmy że Anglik jaki, bo zwłaszcza Anglicy są powagą w sprawach tego rodzaju. Czytajmyż: *The Ministry indeed were strong by union within the Cabinet, by a large majority in the Commons, by the motley and divided nature of the Opposition, and above all by the apparent impossibility to form any other Government. The Whigs thought, the Coalition had ceased to be unpopular; that supposition, as events proved, was incorrect.* Tłumacząc to dosłownie, wydaje się jakoby p. korespondent wiedeński pisał do *Times*: „Ministerstwo w istocie silne było przez jedność wewnątrz gabinetu, przez ogromną większość w radzie państwa, przez to że oppozycja była mieszaniną różnych i między sobą nie łącznych żywiołów, a nadewszystko przez to że się wydawało niepodobieństwem złożyć jakie ministerjum inne. Wigowie sądzili wreszcie, że ich koalicya przestała być niepopularną; w czem atoli, jak okazał skutek, pomylili się.“ I rzeczywiście korespondent odgadł, Ministerjum to nie tylko że upadło, lecz w upadku swym pogrążyło stronnictwo swe całe i nastąpiły długoletnie rządy — Pitta i Torysów.

Albowiem to co wyżej przytoczyliśmy, nie pisze jeszcze dzisiejszy korespondent do *Times* ale napisał Lord Liton (*Pitt and Fox pag 47 Tauchnitz edition*) o rzeczach, które działy się w Anglii lat temu ośmdziesiąt z górą. Mówi się pospolicie, że „historya się nie powtarza“ — i to prawda; jednakże i to rzecz najpewniejsza, że historya często niezmiernie się upodobnia, jak i to rzecz dowiedziona, że błędy ludzkie jednakie, zawsze jednakie ciągną za sobą złe skutki.

Owoż w epoce przytoczonej, wypadki w Anglii, mianowicie pod względem sterownictwa i walki stronnictw rozwijały się sposobem do tego co dziś w Austryi widzimy tak prawie podobnym, tak prawie jednakim, że komuś chcącemu informować się głębiej nieco, trudno wskazać coś bardziej pouczającego nad owe dzieje, byle rozumie się przysłowia, iż „według stawu grobla“ nie spuszczał z oka.

Nie mogąc tu rozszerzać się, bowiem wypadłoby pisać broszurę pozwolę sobie tylko, aby szanownego czytelnika zachęcić bardziej do badań własnych, przytoczyć ostateczny wniosek nazwanego wyżej angielskiego historyka i męża stanu; wniosek który historya szczegółowo stwierdziła a raczej, który autor wyciągnął z rzeczywistych wypadków, mówiąc: *The safety of the Whigs really lays in the obeyance of Whiggery*. Bezpieczeństwo Whigów istotnie polegało na zaprzestaniu (zawieszeniu) Whiggeryi. Jednakże ówczesni Whigowie angielscy byli uparci, a gdy oprócz tego król Jerzy z góry nie sprzyjał im, więc upadli, a upadli na bardzo długo. Czyli zaś nasi Whigowie austryacy zaczerpną nauki z dziejów? *that is the question.*

Wiedeń 12 lutego.

‡ Ministerstwo, jak się zdaje nie zgodziło się jeszcze co do obszerności koncesyj, które zamyśla dać Polakom. Miałem więc słuszność donosząc Wam w ostatnim liście, że ministerstwo li tylko w braku stanowczości nie wystąpi same z *maximum* swych koncesyi i dopuści raczej, aby się Polacy sami zbliżyli. Dzisiaj wieczór zaprosił do siebie p. Giskra kilkunastu znakomitszych deputowanych, celem wybadania ich opinii co do reformy wyborczej. Szczególna rzecz, że p. Giskra nie stara się zbadać opinii deputowanych niemieckich co do rezolucyi galicyjskiej, ale iedynie z obawy, aby nie utracić swych ostatnich przyjaciół, chce rozbierać z nimi kwestyę reformy wyborczej poruszoną przy rezolucyi galicyjskiej. W ogóle nie rozumiem, jak można teraz, rozbierać tę kwestyę, kiedy przedewszystkiem i jak najrychlej trzeba się starać o załatwienie rezolucyi galicyjskiej. Deputowani niemieccy również milczą; zamiast zbierać się na posiedzenia klubowe i członkom wydziału do ich frakcyi należącym dać instrukcye pewne, zostawiają tychże samym sobie i występują w Izbie jak nowicyusze i wszelkich kwestyj nieświadomi. Ztąd to pochodzi, że we wszystkich wielkich kwestyach politycznych przebija pewne niedbalstwo, które pociąga za sobą to, że ustawy piszą tylko ministrowie z kilku deputowanymi. Smutny to fakt, którego jednak zmienić nie można. Tak samo się dzieje z rezolucyą galicyjską. Deputowani niemniej wiele o niej gadają, ale nikt się na seryo tą kwestyą nie zajmuje. Wielka masa mameluków nie łamie sobie bynajmniej głowy; skoro tylko ministrowie do czego wołają, idą wszyscy ministeryalni, ale niech się tylko Giskra zachmurzy, krzyczą zaraz wszyscy: oho! Tak się stało z wnioskiem Petriny, który zdążał do tego, aby rezolucyę galicyjską z koncesyami rozciągnąć na resztę niemieckich krajów. Ponieważ Polacy żadną miarą nie mogą przez zlanie się z innemi opozycyami własnej sprawy *ad infinitum* odwlekać, więc oczywiście nie popierali wniosku Petriny, który zaledwie zebrał 20 potrzebnych do poparcia głosów. Ludzie nie źle czasem poinformowani twierdzą, że Giskra zamyśla zostawić także małe miejsce żądaniom czeskim, bo o Słoweńcach jeszcze teraz nie ma mowy. Gdyby to było prawdą, natenczas Polacy dostaliby bardzo mało, gdyż rząd nigdy im nie da władzy w rękę ale prędzej Galicyanom da wszystko, niżby na cośkolwiek miał Czechom pozwolić. Jeźli się spełni to ostatnie, wtenczas rząd pozbawi się sympatyi Niemców w Czechach i Morawach wtenczas ministerswo straci najlepszych przyjaciół i musi upaść. — Lonyay już stanowczo zostanie wspólnym ministrem skarbu. Andrassy, który się tak do osoby, jak do wygórowanej oszczędności Lonyaya stosować niechciał, uszczęśliwiony jest tą nominacyą i chce zrobić Kerkapolyego ministrem skarbu, chociaż ten nigdzie nie znajduje sympatyi mimo swych znakomitych zdolności. Deakiści stawiają ze swej strony p. Erköry, zmadiaryzowanego barona niemieckiego, który obszerne ma posiadać wiadomości narodowo-ekonomiczne. Kerkapolyi widząc niemożebność zostania ministrem podobno już dobrowolnie ustąpił swemu rywalowi.

Wiedeń 13 lutego.

(*H.*) Wczoraj wieczór, jak wiecie, odbyła się u p. Giskry prywatna konferencya w sprawie wyborów bezpośrednich, na którą p. minister zaprosił 21 deputowanych niemieckich. I ta konferencya ma swe tajemnice zakulisowe. Otóż trzeba wiedzieć, że kilku niecierpliwych posłów miało zamiar wnieść w Izbie interpelacyą, dlaczego rząd żadnych nie robi kroków w sprawie reformy wyborczej. Chcąc zażegnać tę burzę i uwolnić się od kłopotów ze strony swoich Brutusów, p. Giskra uznał za stosowne zaprosić do siebie Koryfeuszów niemieckich na poufną pogadankę. O tem zebraniu dowiaduję się co następuje:

Obecni byli pp. Kuranda, Schindler, Tinti, Figuly, Gross (z Welsu), Gschnitzer, Leonardi, Demel, Rechbauer, Kaiserfeld, Klier, Gross (z Czech), Steffens, Hopfen, Skene, Lapenna, Vidulich, Hormuzaki, Froschauer, hr. Margheri i Mertlitsch. Jak zaczęli rozprawiać nad ulubionym tematem, tj. wyborami bezpośredniemi, tak się naturalnie w niczem zgodzić nie mogli a p. Giskra tym razem był kontent z braku harmonii między przyjaciółmi swoimi, bo w końcu pocieszył ich, że niepotrzebują się tak dalece kłopocić o zdanie w tej mierze, gdy dla spóźnionej pory rząd już w tej sesyi nie może żadną miarą wygotować, a tem mniej przedłożyć projektu ustawy wyborczej. I panowie posłowie kiwali trochę głowami na to nowe „stanowisko,“ jakie rząd zajmie w sprawie wyborów bezpośrednich, ale opierać się nie mieli odwagi. Przyszli pełni nadziei, że Bóg wie co usłyszą, wyszli w przekonaniu, że teraz nie będzie mowy o reformie wyborczej, ale nie tracą otuchy. Przypomina to cokolwiek mistrzowskie sceny obywateli rzymskich w Szekspirze.

Ależ — spyta się ktoś — wszak z Polakami się układają o wybory bezpośrednie, a przynajmniej obiecują im za nie koncesye — a tu rząd cofa się z całą reformą wyborczą? Bo też rząd ma plan taki, że stanie na „stanowisku“ obopólnych obietnic. Za obietnicę ustępstw na rzecz samorządu, chce uzyskać od Polaków obietnicę popierania wyborów bezpośrednich. Rada państwa otrzyma takie sprawozdanie, przyłoży pieczęć swoją na ten układ wzajemnych obietnic i poczyni go zawisłym od pieczęci sejmu galicyjskiego. A ponieważ dziś już jest mowa o zamknięciu Rady państwa w kwietniu i odroczeniu jej aż do jesieni, więc delegacya nasza wróci na święta wielkanocne do kraju tak, jak przyjechała do Wiednia. Że przed kilkoma dniami przyjemniejszy wiał wiatr, to nie przeszkadza dzisiejszej sytuacyi. Nie na zasadzie telegramów, jakeście pisali, ale na zasadzie każdochwilowego humoru pp. ministrów trzeba oceniać politykę obecnego rządu.

We wtorek — powiadają — ma się odbyć posiedzenie drugie wydziału rezolucyjnego. Zważcie, jak odwlekają tę sprawę. W grudniu delegacya wniosła rezolucyę. Prezes Izby kładzie ją na porządek dzienny pierwszego posiedzenia po świętach, tj. w styczniu, lubo mógł od razu nazajutrz przystąpić do wyboru wydziału. Dnia 17 stycznia prezes Izby odracza wybór wydziału rezolucyjnego aż po skończonej dyskusyi adresowej. Wreszcie wydział zostaje wybrany 29 stycznia. Ale prezes wydziału nie zwołuje posiedzenia, bo czeka na postanowienia rządu. Dnia 8 lutego pierwsze posiedzenie. Dnia 11 lutego miało być drugie — znowu przerwa, bo ministrowie byli w Izbie wyższej. Zobaczymy, co Pan Bóg dalej da. Tymczasem rząd znowu może jakie wynajdzie „stanowisko“.

Koło polskie wczoraj krótko rozprawiało o wnioskach Dra Rechbauera. W sprawach religijnych niema solidarności, więc każdy poseł może głosować według osobistego przekonania.

Tygodnik humorystyczny *Floh* narysował p. Giskrę w 7 postaciach, jako ministra policyi, ministra spraw wewnętrznych, posła, burmistrza Berna, adwokata, Verwaltungsratha i Volksmanna. Minister policyi Giskra pije zdrowie ministra spraw wewnętrznych Giskry, ten posła Giskry, ten burmistrza Giskry, ten adwokata Giskry, ten Verwaltungsratha Giskry, ten Volksmanna Giskry, ten wreszcie znowu ministra policyi Giskry. Na policyi się zaczyna i kończy.

Tej nocy znowu popełniono w Wiedniu morderstwo rozbójnicze na osobie 64 letniej wdowy Rozalii Thimmel, na przedmieściu *Neubau* zamieszkałej. Mniemanym sprawcą tej zbrodni jest Ewald Lindner, który do niedawna mieszkał u zabitej. Uwięziono go.

Paryż 9 lutego.

-*i*- Pisząc wczoraj o rozruchu, który wywołało uwięzienie Rocheforta, nie sądziłem, aby krążące wieści o stawianiu barykad i krwawych starciach z policyą rzeczywistemi były. Tak jednak było w istocie, a wieczór wczorajszy równie burzliwie, jak i poprzedzający przeminął. Dziś spokojnie, ale nie wiadomo, co noc przyniesie; rząd wszelkie środki przedsięwziął, aby porządek utrzymać, a nie ulega przytem wątpliwości, że nie Paryż cały jest wzburzony, ale jedna tylko jego dzielnica, ta mianowicie, która sobie Rocheforta za reprezentanta obrała. Nie należy więc sądzić, aby rewolucya panowała już w murach Paryża; do tego bardzo daleko. Same nawet barykady, tak szumnie brzmiące, z bliska bardzo mizerną miały postać; były to raczéj tylko zachcianki, projekta, słabe próby owych fortyfikacyj rewolucyjnych, tak wsławionych w dziejach Paryża i Francyi. Wszystko to, co w nocy z poniedziałku na wtorek i z wtorku na środę zaszło, jest tylko krzykliwym rozruchem, bez politycznéj doniosłości. Ktoby to brał na seryo, ubliżałby Paryżowi, trudno bowiem przypuścić, aby Paryż chciał robić rewolucyę, rozpalać straszną wojnę domową, i to dla wyzwolenia Rocheforta. Wprawdzie dosyć jest jednéj iskry, aby ogromne zapasy prochu zapalić, ale zdaniem mojem, ów opozycyjny proch w Paryżu jest zamoczony zimną lecz orzeźwiającą myślą, że za pomocą barykad nie zdobywa się wolności, i że stopniowy rozwój i głosowanie powszechne prędzéj i pewniéj do pożądanego prowadzą celu.

Uprzedziwszy w ten sposób o charakterze obecnych rozruchów, przystępuję do skreślenia ważniejszych szczegółów, jakie onegdajszego wieczora i w ciągu dnia wczorajszego zaszły.

Wyszedłszy z Izby, Rochefort wszedł do powozu z kilkoma przyjaciołmi i odjechał; ajenci policyjni pojechali za nim dorożką, ale ślad jego zgubili (?) Wieczorem w sali na ulicy Flandrę zebrali się stronnicy Rocheforta w liczbie około pięciu tysięcy i oczekiwali niecierpliwie na jego przybycie. W chwili, kiedy tenże zamierzał wejść do sali, komisarz policyi przyaresztował go, i szybko do tuż znajdującego się bióra policyi zaprowadził. Wieść o tem natychmiast rozniesioną została; w sali powstał zgiełk i wrzawa; komisarz policyi natychmiast zgromadzenie za zamknięte ogłosił. Krzyki: niech żyje rzeczpospolita! precz z Napoleonem! rozlegiy się do koła, prezydujący zaś Gustaw Flourens zawołał: „Od téj chwili ogłaszamy powstanie; tak — do broni! niech żyje rzeczpospolita!“

Strzały z rewolwerów i takież same okrzyki odpowiedziały z ulicy. Cały tłum wybiegł z sali, prowadząc z sobą komisarza policyi jako jeńca, i ruszył ku przedmieściu Temple. Zatrzymano dwa przejeżdżające omnibusy, przewrócono je w poprzek ulicy, i zaczęto stawiać barykadę, Flourens całemu tłumowi temu przywodził. Niedługo jednak oddział policyi i gwardyi municypalnéj konnéj nadbiegł w tę stronę; policya z dobytemi szpadami rzuciła się na barykadę. Obrońcy jéj rozpierzchli się, i w sąsiednich pochowali się ulicach.

Gdy się to działo na przedmieściu Temple, w innych miejscach téj dzielnicy i w Belleville również barykady wznosić poczęto. Przy wejściu na ulicę Saint-Maur wywrócono pięć wozów do wywożenia nieczystości, nagromadzono belek i kamieni z budującego się w pobliżu domu. Gdy oddział wojska się zbliżył, ukryci za barykadą powstańcy dali kilka strzałów z rewolwerów, strzelb bowiem wcale nie mieli; wojsko, stosownie do rozkazu, aby strzelać jedynie w ostateczności, rzuciło się z bagnetem na barykadę, obrońców jéj już nie znalazło, lecz puściwszy się w pogoń, znaczną ich liczbę ujęło.

W całéj tej części miasta ruch ludności ogromny, tłumy spędzone przez policyę i gwardyę municypalną konną przenoszą się z miejsca na miejsce, ale się nie rozchodzą. Dwa szwadrony gwardyi municypalnéj pilnują przedmieścia Temple. Na rue de Paris słychać bicie w bębny, wojsko bierze wzniesioną w tym punkcie barykadę. Powstańcy w ogóle nie mają broni; całem ich uzbrojeniem kije, drągi, sztaby żelazne i rewolwery, zabrane w składzie broni Lefaucheux przy ulicy Lafayette, oporu więc wojsku nie stawiają, cofają się, rzucają tu i owdzie kamieniami na policyę, która z dobytemi szpadami i *casse-têtês* zajadle się za niemi upędza.

Około północy policya zdobywa kilka jeszcze barykad na ulicach Desnoyers, Oberkampf, Saint-Maur i w kilku innych miejscach. Na bulwarze Poissonnière stoją szwadrony gwardyi paryskiéj; na ulicy Aboukir redakcya *Marsylianki* zajęta przez policyę, bulwar Montmartre, place chateau d'Eau, Concorde, zajęte przez kawaleryę. Do pięciuset osób aresztowano, między temi wszystkich redaktorów *Marsylianki*. O w pół do drugiéj w nocy cisza już panowała na mieście. Rannych z obu stron jest dosyć, a i zabitych kilku.

Dzień wczorajszy spokojnie przeszedł, lubo czuć było już od południa, że się coś gotuje na wieczór. W kioskach domagano się wszędzie *Marsylianki*, ale numer jéj nie wyszedł wcale. W Izbie deputowany Keratry zarzuca ministrom, że aresztowaniem Rocheforta wśród publicznego zgromadzenia jego stronników, popełnili akt prowokacyi. Ollivier sucho odpowiada, że prawu stać się musiało zadosyć, minister zaś spraw wewnętrnych, Chevandier de Valdrôme wyjaśnia powody, dla których policya przymuszoną była w ten sposób aresztować Rocheforta. Wyjaśnienia ministra nie są zgodne z prawdą; widocznie w błąd go wprowadzono, policya mogła była przyaresztować Rocheforta gdzieindziéj, dla czego zaś dokonała tego o kilka kroków od zgromadzonych jego stronników, odpowiedzieć nie łatwo. Srodki ostrożności przedsięwzięte w tym punkcie pokazują przytem, że właśnie tam, a nie gdzieindziéj przyaresztować go chciano.

Lecz rzucimy Izbę, aby zobaczyć co się dzieje ną mieście. Na przedmieściu Temple, na bulwarze de la Vilette i na rue de Paris liczne tworzą się grupy, widać wzburzenie.

Około drugiéj po południu Cesarz przechadza się po tarasie tuileryjskiego ogrodu, od strony rzeki. Bazire jeden z redaktorów *Marsylianki*, idąc wybrzeżem, spostrzega Cesarza, zatrzymując się wprost naprzeciw niego, a podnosząc w górę kapelusz, donośnym wykrzykuje głosem: „Niech żyje rzeczpospolita!“ Ajenci policyjni rzucają się na niego i aresztują.

Z nadejściem zmroku fabrykanci broni spiesznie zamykają sklepy. Bulwar de la Vilette zajmuje gwardya municypalna konna, ulica Flandres prawie pusta; na bulwarze Belleville wszystkie sklepy pozamykane, dorożkarze nie chcą jechać w tę stronę, z obawy, aby im powozów nie zabrano dla stawiania barykad; omnibusy zatrzymują się również na placu de la Vilette, lękając zapuszczać się daléj. Na bulwarze Belleville wieczorem oddział dwustu policyantów dobywa szpad dla swéj obrony; powstańcy ciskają na nich kamieniami. Na dwóch końcach ulicy Saint-Maur znowu wzniesiono barykady z powozów i omnibusów. Popłoch w téj stronie jest wielki, sklepy pozamykane. Tu i owdzie rozlegają się okrzyki: Niech żyje rzeczpospolita!

Policya zdobywa barykady na ulicy St. Maur; burzyciele zajmują je znowu, i znowu tracą; kilka strzałów pada z ich strony. Policya rozpędza wszędzie zbiegowiska za pomocą pięści i *casse-têtes*, barykady szpadami bierze.

O dziesiątej lud gromadzi się na placu Chateau d'Eau, przy wejściu na przedmieście Temple, i w pobliżu kanału S. Marcina. Ulica Douane zarzucona sztukami drzewa, tak, że na niej jak i na wybrzeżu latarnie gazowe powywracano i pogruchotano rury. O jedenastej łuna pożaru błysła w tej stronie: jest to odblask palącego się gazu i drzewa. Policya szybko nadbiega, rozpędza tłumy i ogień gasi. W tym samym prawie czasie banda uliczników podpala budujący się kościół na przedmieściu Temple — i tu jednakże ogień natychmiast

ugaszonym zostaje. Oddział policyi rozpędza tłumy ciekawych, zgromadzone na środkowych bulwarach i na ulicy Vivienne; w tem ostatniem miejscu tłum wydaje okrzyki: niech żyje Rochefort.

Barykady tego wieczora liczniejsze są niż poprzedniego. Zaledwie policya zdobyła te, które zamykały ulicę St. Maur, już inne postawiono w pobliżu. Na ulicy Douane wznoszą barykadę z kamieni i z belek — policya je zajmuje, rozpędzając obrońców; wielu jest rannych w tym punkcie. Z drugiej strony kanału widać gęste i groźne tłumy — wieści krążą, że wiele barykad stawiają. Policya od czasu do czasu usiłuje rozpędzić tłumy na przedmieściu Temple, na placu Chateau d'Eau, na ulicy Malte, Temple i na głównych bulwarach. Tu i owdzie rannych niosą do aptek — jakąś kobietę odwożą w powozie — jedni mówią, że zabita, drudzy że tylko ciężko raniona.

Na ulicy d'Angoulème wielką barykadę stawiają; wieść krąży, że Gustaw Flourens znajduje się tam ze swymi ludźmi. Ministrowie Emil Ollivier i Chevandier de Valdrôme całą noc przepędzają w gabinecie prefekta policyi p. Pietri.

O dziesiątej na ulicy Meaux silną barykadę wzniesiono, toż samo w kilku innych punktach. Co się tyczy rannych i zabitych, to krążą wiadomości, że na ulicy St. Maur dwóch ludzi zginęło od szpad policyi, mnóstwo zaś jest rannych i potłuczonych; na ulicy Trois-Courronnes siedmiu ludzi casse-têtami na śmierć prawie ubito; do apteki na ulicy Meslay przyniesiono umierającego człowieka — przebity był szpadą. Do koszar ks. Eugieniusza odniesiono ciało zabitego jakiegoś młodzieńca; na ulicy Ramponneau leżał zabity człowiek pięćdziesięcioletni, niedaleko inny jakiś z roztrzaskaną głową. W tej stronie kilku jest podobno zabitych, ranionych zaś bardzo wielu. Najwięcej ofiar padło przy barykadzie na ulicy St. Maur, którą około północy policya raz jeszcze zdobywać musiała; broniło jej tylko czterdziestu ludzi, ale zdeterminowanych na wszystko.

Rząd wszelkie militarne środki przedsięwziął, aby rozruch uśmierzyć; wojsko trzymane jest w gotowości, cały garnizon paryski pod bronią; z Wersalu jazda, z Vincennes artylerya sprowadzona. Dotychczas jednak przeciw burzycielom używają tylko policyi i gwardyi municypalnej konnej; ułani i strzelcy konni stoją w odwodzie; piechota nie występuje nigdzie, starcie z nią bowiem zbyt liczneby sprowadziło ofiary, a rząd słusznie rozlewu krwi uniknąć pragnie.

Różne dziwne wieści po Paryżu krążą: jedni mówią, że powstańcy chcą poprzecinać rury gazowe, aby pożary wzniecić, i w wielu punktach kanały wysadzić prochem, aby komunikacye poprzecinać; inni znowu szepczą, że sam rząd te rozruchy podnieca. *Gaulois* dzisiejszy podaje, że jakiś ajent policyi bezpieczeństwa, do bióra p. Manein należący, widzianym był, jak w ten sposób przemawiał do ludu: „Obywatele! niech żyje rzeczpospolita! Umiejmy jej bronić!“. Wiadomość ta potrzebuje bardzo potwierdzenia; w każdym razie ministeryum obecne, jeżeli o niezręczność w tej sprawie oskarżonem być może, to nigdy o umyślne prowokowanie ludu i wzniecanie zaburzeń. Jest to zresztą interesowi jego przeciwne. Jeżeliby oskarżenia tego rodzaju mogły mieć jakąś rzeczywistą podstawę, to zwróciłby się musiały do tej zaciętej kamarylli, która z Cassagnacami na czele, jedynie tylko o przywróceniu rządów samowładnych rozmyśla.

Kończę list i śpieszę na miasto, aby o stanie rzeczy się dowiedzieć — nowe szczegóły do jutra.

Kair 4 lutego.

(*J. P.*) Musicie już wiedzieć przez depesze telegraficzne, że międzynarodowa komisya, pracująca pod przewodnictwem Nubar paszy nad reformą sądownictwa w Egipcie, zamknęła swe posiedzenia i przesłała swe wnioski do rozpatrzenia dworom europejskim. Ważna to bardzo dla tutejszego kraju kwestya i jeżeli jeszcze dotąd o niej nie pisałem, to, że wypadało mi o niej mówić przy rozpatrzywaniu administracyi Egiptu, a bardziej jeszcze, nie chciałem wam podawać samych domysłów i niepewnych wiadomości, jakie krążyły między zatrwożoną kolonią europejską. Dziś, gdy dzienniki rozbierają projektowane reformy i gdy się udało dostać nieznany jeszcze publiczności urzędowy raport komisyi, mogę wam przesłać pewne i dokładne szczegóły z prac i postanowień zebranych w Kairze europejskich pełnomocników.

Trzeba oddać sprawiedliwość wicekrólowi, że od lat dwóch nieprzestaje pracować nad reformą dotychczasowego i bardzo niedokładnego wymiaru sprawiedliwości w Egipcie, mało bardzo popierany przez kolonię europejską, obawiającą się zawsze zmian w tym kraju, umniejszających jej przywileje nawet z rzeczywistą jej korzyścią. W ostatniej swej podróży Izmaił pasza tyle robił starań u dworów europejskich, że te za wspólną zgodą upoważniły swych konsulów i osobnych komisarzy do rozpatrzenia żądań Chediwa, niedostatkowi, jakie zarzuca dotychczasowemu systemowi sądowej administracyi i rozebrania gwarancyj dawanych przez rząd egipski, któreby dostatecznie zabezpieczały interesa Europejczyków zamieszkałych w tym kraju.

Główny niedostatek jaki rząd zarzuca dzisiejszemu systemowi wymiaru sprawiedliwości w Egipcie, jest brak jedności sądów, różnorodność ich i niesłychanie wielka liczba. Dość powiedzieć, że prócz miejscowych trybunałów istnieje siedemnaście konsulatów, które mają prawo zupełne juryzdykcyi nad swemi poddanymi i że każdy w sprawach cywilnych i handlowych orzeka wedle kodeksu obowiązującego w kraju, którego jest przedstawicielem. Jest tu prócz tego najabsolutniejsze zastosowanie prawnej reguły *actor sequitur forum rei*: oskarżony musi być powołany przed swój trybunał, tuziemiec przed trybunał miejscowy, cudzoziemiec przed sąd swego konsulatu. Przy zawieraniu więc kontraktów strony nigdy nie wiedzą pod jaką juryzdykcyą w razie sporu wypadnie im dopominać się sprawiedliwości, wedle jakich zasad prawa i procedury będą sądzone, a interesem kontraktującego jest w obawie procesu przez czas trwania ugody starać się o zachowanie przy sobie przedmiotu spornego lub sum mających być przelanemi w drugie ręce, by być pewnym, że jako oskarżony będzie powołany przed własny konsulat, sądzony przez znanego mu sędziego i wedle znanego mu prawodawstwa. Gdy zaś skarżący ma przeciwników różnych narodowości, często w różnych konsulatach, otrzymuje w tej sprawie kilka różnych, często przeciwnych sobie wyroków. Wyroki przeto konsularne w drugiej instancyi przechodzą do Europy i Egipcyanin mający proces z cudzoziemcami musi bronić swej sprawy we Francyi, Anglii, Niemczech lub Ameryce. Często nawet mimo najlepszej chęci konsul nie może egzekwować wyroku, który wydał, gdy naprzykład cudzoziemiec pod jego będący juryzdykcyą i skazany na opuszczenie lokalu lub wydanie przeciwnikowi przedmiotu spornego oddał w posiadanie ten przedmiot cudzoziemcowi innej narodowości, nad którym jego konsulat ma jedynie juryzdykcyę.

Niedostatki dopiero co wymienione są przyczyną, że kapitaliści europejscy obawiają się brać udział w dogodnych nawet i korzystnych spekulacyach egipskich, że handel się nie podnosi, że prawie żaden znany i pewny w Europie przedsiębiorca nie ma swej firmy, ani w Aleksandryi, ani w Kairze, a tymczasem zapełniają je po większej części awanturnicy korzystający łatwo z nieprawych sposobów i środków, jakie im dzisiejszy stan rzeczy ułatwia. Przy tak licznych różnorodnych w swym kraju jurysdykcyjach rząd egipski nie może żadnej dać opieki i zmusić do zachowania i szanowania przywileju wynalazków, własności przemysłowej, znaków fabrycznych, gdyż w tych samych materyach każdy konsulat sądzi wedle własnego kraju prawodawstwa; nie zaprowadza prawa hipotecznego, gdyż to może mieć siłę i zastosowanie przy jedności sądów w kraju, a ztąd wykonywanie prawa własności nieruchomej często jest utrudnione, ztąd ziemia nabrać niemoże takiej wartości, jakąby miała przy dobrym systemie sądownictwa, ztąd i kapitały europejskie nie wspierają w cale rolnictwa egipskiego, a w razie pożyczek procenta dochodzą niesłychanej wysokości, gdyż kapitalista nie ma nigdy pewności odebrania sumy pożyczonej.

W razie sporu między cudzoziemcami i rządem, administracyą lub *Daisas* (zarządem prywatnej własności Chediwa, Książąt i wysoko położonych paszów), europejczyk winien zanosić skargę przed trybunał miejscowy, lecz nie mając zaufania do sędziów egipskich nadto zależnych od strony pozwanej, oddaje zwykle swą sprawę w ręce konsula, który drogą dyplomatyczną dochodzi sprawiedliwości, gdyż konsul jeneralny każdego kraju w Aleksandryi jest zarazem ajentem dyplomatycznym w Egipcie, co często stawia osobę Wice króla w bardzo delikatne położenie, a rządowi nie pozwala oddawać w ręce Europejczyków zamierzanych znacznych robot publicznych w obawie załatwienia zawsze sporu drogą dyplomatyczną w razie nieporozumienia między stronami.

Większe jeszcze niedogodności wyradzają się w sprawach kryminalnych, gdyż policyja egipska nie mając prawa aresztowania europejczyka nie ma najmniejszego rzeczywistego znaczenia, nie jest najmniejszą rękojmią bezpieczeństwa publicznego. Schwytany przez chawasów konsulatu cudzoziemiec, może być sądzony jedynie przez swego konsula a dla ukarania go musi być odesłany do swego kraju. Stąd w Aleksandryi i Kairze niesłychana ilość popełnianych zbrodni najczęściej w cale niedochodzonych, stąd po ulicach miasta chodzą najspokojniej znani zabójcy, stąd często zbrodniarze odstawiani do konsulatów i wysyłani do Europy powracają do Egiptu, by się mścić nad tymi, co ich w ręce sprawiedliwości wydali. — Prawda, że głównie dopuszczają się tych nieporządków Grecy, ale niemniej, że nikt pewny ani życia ani własności być nie może, że w Aleksandryi po kilka już razy formowały się szajki, które wśród dnia białego napadały przechodzących nie oszczędzając nawet konsulów, a w ludności arabskiej wyrobiło się przekonanie, że gdy łapią na uczynku cudzoziemca i odwożą go do Europy, to jedynie dla uchronienia go od zasłużonej kary. O reformie więc, jaką zaprowadzono, w jutrzejszym liście.

Wiedeń 13 lutego. Przeważnym celem przedostatniego a z porządku ósmego posiedzenia Izby wyższej w Radzie państwa było przedstawienie się nowego ministerstwa. Prezes ministrów Dr Hasner w te mniej więcej przemówił słowa:

„Najwyższem postanowieniem z d. 1 bm. raczył N. Pan mianować mnie prezesem ministrów, Fmp. Wagnera ministrem obrony krajowej, Dra Banhansa ministrem rolnictwa i Dra Stremayra ministrem wyznań i oświecenia, resztę urzędujących ministrów raczył N. Pan pozostawić na dotychczasowem ich stanowisku. Tak nowo ukonstytuowane ministerstwo ma obecnie zaszczyt przedstawić się Wys. Izbie.

Ponieważ od chwili tego ukonstytuowania się już jakiś czas upłynął, i rząd miał sposobność nieraz wypowiedzieć swe zapatrywania tak w ogóle, jak w szczególe sądzę przeto, że niewypada mi zapuszczać się w obszerny rozbiór zapatrywań rządu.

Ostatnie posiedzenia swoje zamknęła Wys. Izba uchwałą adresu do N. Pana i miała sposobność wypowiedzieć swe zapatrywanie w wielkich kwestyach politycznych. Rząd w radosnem jest położeniu mogąc oświadczyć, że zupełnie zgadza się z dokładnie tamże wyrażonemi zapatrywaniami; znajduje on jednak, że nie spuszczając nawet z oka dyskusyi, między zapatrywaniami większości i mniejszości w pewnym kierunku zachodzi zgodność w tem, że konstytucya ma pozostać nienaruszoną. Za tem oświadczyła się i mniejszość.

Jednak także i ze strony większości nie zaprzeczono potrzebie utrzymania pokoju w państwie, jak również nie zaprzeczono, że w tym celu stać się powinno wszystko to, co z istotą konstytucyi da się pogodzić.

Rzeczywista przeto różnica zachodzi tylko o tyle, o ile się rozchodzi o granicę, w zakresie której poza granicę konstytucyi przekroczyć nie można. Silnie jednak przekonany jestem, że jeżeli tylko kwestya ta dojdzie do Wys. Izby w formie poprawnej, natenczas ten sam duch sprawiedliwości, słuszności i patryotyzmu austryackiego, jak kierował zawsze krokami tej Wys. Izby, także niewątpliwie do porozumienia w tym względzie doprowadzi.

Rząd zawsze stosować się będzie do tych zapatrywań, i pozwala sobie żywić nadzieję, że czyniąc to, zaskarbi sobie poparcie tej Wys. Izby i dla tego ośmiela się przychylności tejże polecić dalsze swe kroki.

Po załatwieniu kilku bieżących spraw, które rozmaitym przydzielono komisyom, przystąpiono do rozpraw nad ustawą uchwaloną w Izbie poselskiej, dotyczącą małżeństwa osób nienależących do żadnego prawnie uznanego kościoła. Ustawę tę przyjęto prawie bez zmiany, jak również drugą o akcyach pierwszeństwa kolei żelaznych, w których, jeżeli używają rękojmi państwa, można składać na procenta kapitały depozytowe, powiernicze i opiekuńcze.

Na ostatniem posiedzeniu Izby panów dokonano wyborów komisyi budżetowej. Wybrani zostali: hr. Antoni Auersperg, bar. Doblhoff, książę Colloredo, hr. Hartig, Hein, książę Jabłonowski, hr. Lodron, Marcandin, Mertens, Miklosich, Pipitz, Romaszkan, Rothschild, hr. Salm, Dr Unger, książę Schwarzenberg, Schöller, książę Schönburg, Wickenburg, Winsterstein, hr. Wrbna. Komisya natychmiast się ukonstytuowała, wybrawszy przewodniczącym hr. Wbrnę, jego zastępcą bar. Doblhoffa.

— Hr. Leon Thun i znany namiestnik pensyonowany p. Grimm przybyli z Pragi do Wiednia celem wejścia w układy z rządem, gdyż opozycya czeska, szczególniej szlachta i duchowieństo, skłania się do porozumienia.

Królestwo Polskie.

Do *Breslauer Zeitung* donoszą z Warszawy jako charakterystykę stosunków międzywyznaniowych następujące zdarzenie: W Siedlcach przyszedł był przed czterma miesiącami do katolickiego duchownego już oddawna na nieuleczone pomieszanie zmysłów cierpiący, z żądaniem by go ochrzcić raczył. Zachowanie się jego znamionowała pewna bezzwiązkowość, co księdza do odmowy spowodowało. Inny zaś ksiądz katolicki pragnął uratować jego duszę; lecz zwrócono jego uwagę iżby się naraził na nieprzyjemności spowodu nieprzychylnego katolicyzmowi rządu, zatem zaniechał zamiaru. Ruski zaś pop niemający tej obawy kazał sprowadzić obłąkanego, uszczęśliwiony, iż go dla prawosławnego uzyszcze kościoła. Gdy zaś niektórzy Rosyanie całą nicość w uzyskaniu obłąkanego wystawiali, odpowiedział im pobożny pop, że kościół przez to zyskuje pewne domniemane prawo do zupełnie zdrowego i uzdolnionego dziesięcioletniego syna jego.

Ochrzczono więc obłąkanego i tego samego jeszcze wieczora wpadła policya do domu nieszczęśliwej żony tegoż, porwała jej wspomnionego syna, pomimo jego matki jęków. Chłopca oddano na wychowanie zagorzałemu moskalowi. Na wszelkie u władz przedsiębrane kroki odpowiadano *non possumus*. Zdarzyło się jednak że jednej nocy wpadło kilku zamaskowanych do domu moskala i mimo jego oporu, chłopca chętnie zezwalającego uprowadzili. W skutek doniesienia tejże samej nocy czternaście osób policyi podejrzanych a naturalnie między niemi i matkę uwięziono. Przeciw trzynastu aresztowanym mężczyznom nic się takiego niepokazało, coby najmniejszy cień podejrzenia stanowić mogło, tych więc wypuszczono. Przeciwnie zaś matkę pozostawiono w więzieniu, czyniąc ją odpowiedzialną za zniknięcie dziecka.

— *Wil. Wiestnik.* podaje następne daty o ilości majątków polskich w pięciu guberniach litewskich z wyjątkiem Mohylowskiej gubernii. Z zestawienia danych przekonywamy się, że w pięciu litewskich guberniach ilość polskich właścicieli większych posiadłości zmniejszyła się w ostatnich latach po powstaniu o 895, czyli że 870 majątków mniej pozostaje w polskich rękach. Natomiast ilość majątków moskiewskich zwiększyła się o 1063 a posiadaczy tychże o 161. Zauważyć przecież należy: że wielu z dawnych posiadaczy jest zaliczonych do Moskali, jakkolwiek są to Niemcy lub inni cudzoziemcy po części zpolaczeni. Majątków, których wielkość przenosi 350 mórg ziemi w rękach polskich jest jeszcze 4583, w rękach niepolskich 1103 Następne tablice przedstawiają stosunek właścicieli Polaków do niepolaków przed 5 laty i obecnie.

Nazwisko gubernii	W dniu 5 marca 1864 r. było: nie polskich: właścicieli	majątków	obszaru w dziesięcinach	polskich: właścicieli	majątków	obszaru w dziesięcinach	W dniu 1 września 1869 r. było: nie polskich: właścicieli	majątków	obszaru w dziesięcinach	polskich: właścicieli	majątków	obszaru w dziesięcinach
1 Wileńska . . .	144	165	146897	3705	3933	1581110	304	327	402341	3514	3770	1324142
2 Kowieńska . . .	306	311	270084	6370	6424	1467495	482	493	375586	6243	6277	1379979
3 Grodzieńska . .	30	30	55266	1171	1229	904059	212	241	286157	1077	1120	720000
4 Mińska	507	540	1044091	3259	3322	3064391	856	819	1273161	3013	3094	2843854
5 Witebska . . .	777	841	597230	2132	2313	1982439	1071	1070	772354	1895	2090	1058964
Razem	1764	1887	2113568	16637	17221	8999494	2925	2950	3109599	15742	16351	7326939

— Do nowego komitetu cenzury w Warszawie zamianowano starszym cenzorem Walda, innymi cenzorami barona Hahna dotychczasowego cenzora w Mitawie, Knorringa urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych, Ladwanowicza urzędnika cenzury warszawskiej; młodsi cenzorowie są: Witte, Funkenstejn, Pisarew, Wołczaninow, Stepanow, sekretarzem komitetu został Łagodowski.

Rosya.

Gazeta Narodowa podaje artykuł z tajnego pisma wychodzącego w Petersburgu, o którym raz już wpominąliśmy i dołącza doń spis aresztowanych w Rosyi, a oskarżonych o należenie do spisku. Oto obie zamieszczone w *Gaz. Nar.* listy uwięzionych:

Bilbin J. J. subjekt, Czerkiesów książe, Czerkiesow księgarz, Nigreskuł z żoną literat, Malinowski komisarz włościański, Uspienski subjekt żonę jego tajna policya zabiła; Pryżow J. G. z żoną literat, Bielajewa A. kupcowa, Bielajewa L. kupcowa, Artiemiewskaja akuszerka, Filipow lekarz wojskowy, Kapaciński T. brat siedzącego w fortecy, Sołow mechanik, Mironow ksiądz, pp. Starycynowie cała familia, pp. Kowrein cała familia, Łunin autor, pp. Borysow obywatele, Kuznieców słuchacz uniwersytetu, Krasnowskoj handlarz, Gośliński sł. uniw., Jewdokimow subjekt, Ardunjin urzędnik, Argutińskij oficer, Pietrowskij sł. uniw., Pawłow sł. uniw., Markow subjekt, Skińskij subjek. Bazyli posługacz magazynowy, Dołgow sł. uniw., Karepan zawiadowca fabryki, Łan sł. uniw., Gawryczew sł. uniw., Swieczyn sł., uniw., Karabin sł. uniw., Klimen sł. uniw., Popow sł. uniw., bracia Golikowy sł. uniw., bracia Enkuwatowy sł. uniw., Buturlin hrabia, Lange sł. uniw., Peczko sł. uniw, Majkow poczmistrz. Rabow Michał fiakr, Roskow Pantalencz fiakr, Gudulin Teodor fiakr, Zacharow Andrzej piekarz, Lepioszkin Dymitr szewc, Fieodorów Dymitr szewc, Gołowin zegarmistrz, Rubienko nauczyciel, Kałaczewskij brat uwięz. w fort. panienki Gołowaczewski słuchacz uniwersytetu, pani Gołaczewskaja, Pandurów, sł. un., Ambramów, sł. un., Kustyrkin, sł. un., Minin kupiec, Iwanowskij seminarzysta, Raskolnikow nauczyciel, Poszewałow, Riedkin, nauczyciel, Ichwin sł. un, Sonowa, guwernantka, Kozern z żoną, urzędnik, Prokopenko, były student uniw., Kozowin, pisarz, Karskij, mieszczanin, Tryfonow, sł. un., Spaskij, sł. un., Jerusłanów, pisarz, Debelewskij, seminarzysta, Gorskij, sem., Kuprjanowskij, sem., Majdanowicz, sem., Wizitkin, urzędnik, Poszniew, aktor, Baduryny, cała rodzina, Fieodorowy, cała rodzina, Kwitkin, sł. un., Niewierow Paweł, właściciel sklepiku wiktuałów, Marfa, kucharka, Iwiniaków, nauczyciel, Ruślakow, oficer, Engelson, sł. un., Popków, sł. un., Rat'ko, sł. un., Pels, Undakowskij, prawnik, Rożes, komornik, Muchin, pani Podobiedowa, pani Kosickaja, Strej, brat i siostra, Tulcow Kislaków, handlarz, Szczelkanowskij, sł. un., Liwders, Putjecow, Arnolds, Wiszniakow, Zajcow, p. Pasinkowa, p. Michajłow, pani Michajłowa Olga, Borzienkow, Strielnikow, Smiznow, student uniwersytetu, Razancew, Ozierów, student uniwersytetu, Siezbriannikow, Bachmetiew, Maklewicz. oficer, Fiedorów, włościanin, Iwaniow Nikita, włościanin, Demientij, włościanin, Fiedorow Paweł, włośc., Gawryłow Dymitr, włośc., Gatubkow Piotr, włośc., Iwanow Piotr, włościanin, Prytkowa Praskowja, włościanka, Grygorjewna Anna, włościanka.

Imion, mnóstwa robotników przy fabrykach nie znamy, a także nie znamy wielu studentów i uczniów ze szkół wojskowych. Wszystkich aresztowanych po dzień 1. (13.) grudnia r. z. liczą do 400 osób. Oprócz tego nie są wiadomem bardzo dużo więzniów, szczególnie na prowincyi. O uwięzieniach, które potem t. j. po 1 (13.) grudnia, w pierwszych dniach tego miesiąca, nadzwyczajnie się wzmogły, zaraz postaramy się donieść, jak tylko sami się dowiemy.

Wiadome imiona tych osób, które zostały schwycone w czasie wiadomych studenckich historyj podczas przeszłej wiosny i aż dotąd siedzą w fortecy:

Pani pułkownikowa Tomiłowa, Ametistow Jan, student uniwersytetu, Ametistow Jewłampij, chirurg, Relli, chirurg, Nikiforow, prawnik, Janiszerłow, student uniwersytetu, Lewczenko, chirurg, Arbuzow, chirurg, panna Pisiemskaja, guwernantka, dwie panny Zazulicz, siostry nieboszczki Uspieńskiej, panna Nieczajewna, siostra Nieczajewa, panna Uspieńskaja, siostra Uspieńskiego, Wołochowskij, Kanacińskij Aleksy, pani Antonowa, Awierkjew, p. Kałaczewskaja, Orłow Włodzimierz, Onieszyn, Masłowski, Iwanczykow, Simonow, Nikołajew, Pierańskij, panna Łunin, siostra, Malicyn, Zuczenko, Bomas, panna Zuczenko, siostra poprzedniego, Mawryckij Teodor, Kokuszkin, fotograf, Preobrażeńskij, Miendjelajew, nauczyciel, Borysowski nauczyciel, Wasiljew, Pierłuszyński, pani Koszkina. pani Kryłowskaja, pani Liubimskaja.

— *Wanderer* zamieszcza telegram o naradach nad przyszłym systemem rządu z powodu rewolucyjnych spisków niedawno odkrytych. Tylko książę Gorczaków i minister sprawiedliwości Palen mają chcieć rozszerzenia swobody, inni znowu pragną użycia surowych środków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lutego. Możemy z pewnością donieść, że bal u Prezydenta miasta, który się miał odbyć w sobotę d. 19 b. m., odłożony został nie na tłusty czwartek jak głoszono, lecz na wtorek d. 22 lutego. Osoby zaproszone na ten bal otrzymają zawiadomienia pisemne o zmianie dnia. Z tej przyczyny, bal medyków, który był zapowiedziany na środę 23go, odłożony został na tłusty czwartek 24go, aby przynajmniej jednym dniem przedzielić oba bale.

— Sobotnie wieczory tańcujące w Resursie mieszczańskiej i w towarzystwie „Postępu“ były bardzo liczne i ożywione i trwały do rana.

— Wczorajsza maskarada należała do najświetniejszych w tym roku. Kilka gromad masek odznaczało się ubiorem i dowcipem, a przedewszystkiem towarzystwo masek wyobrażających kwiaty i motyle.

— Do liczby balów publicznych, jakie zapowiedziane są na tegoroczny karnawał, przybyć ma jeszcze, jak słyszymy, bal na dochód ubogich uczniów gimnazyum Ś. Anny. Bal ten urządzić mają młodzi profesorowie tegoż gimnazyum. Myśl wcale nie zła i życzymy jej powodzenia, tem więcej, że balem zająć się mają nie uczniowie ale profesorowie, którzy widząc niedostatek między uczniami, chcą mu przynajmniej w ten sposób zaradzić. W ostatni poniedziałek ma się zaś odbyć bal na rzecz teatru w Poznaniu.

— W przyszłą niedzielę odbędzie się w Wieliczce 16te widowisko dramatyczne amatorskie na cele dobroczynne. Zapowiedziane są: komedya Korzeniowskiego „Przyjaciołki“; J. N. Kamieńskiego krotochwila „Szlachta czynszowa“ i obraz z żywych osób pod napisem „Piast“ oświetlony światłem elektrycznem.

— Dziś rano kobieta jedna na Pędzichowie zamknąwszy syna 5 letniego w izbie, poszła zanieść mężowi swemu wyrobnikowi jadło. Gdy wróciła znalazła syna bez życia. Ogień z pieca zatlił rzeczy w izbie i dym stąd powstały zadusił chłopca.

— Dziś rano na Małym Rynku w pewnej szynkowni podeszłego wieku pijaczka nazwiskiem Koterbowa nagle umarła.

— Wydział gospodarczy pierwszego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie wydał „Pamiętnik“ zjazdu odbytego w r. 1869. Członkowie i uczestnicy miejscowi zjazdu mogą Pamiętnik ten odbierać w kancelaryi Towarzystwa naukowego codziennie między 12tą a 1szą w południe. Pamiętnik ten skreślony przez prof. Dra Majera, prezesa Wydziału gospodarczego Zjazdu, obejmuje w sobie opis przygotowań zjazdu, statystykę członków zjazdu, sprawozdania z czynności tak oddziałów jak ogólnych zebrań, sprawozdanie z prac naukowych i wycieczek towarzystwa, sprawozdanie z wystawy lekarsko-przyrodniczej; spis osób biorących w zjeździe udział, i wreszcie wzory tablic statystyczno-lekarskich.

— P. Henryk Kurdwanowski właściciel dóbr w Galicyi, mieszkający przez zimę w Krakowie, złożył na ręce nasze 30 złr., z których połowę przeznacza na powracających z Syberyi, drugą zaś połowę na ubogich uczniów instytutu technicznego.

— **Z pod Krakowa** 12 lutego.

(*M.*) Olszanica w powiecie Krakowskim jest własnością klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu i należy do parafii Zwierzynieckiej, której proboszczem jest X. Tupy. Już w r. 1592 zaczęli się osiedlać mieszkańcy w tej wiosce, która teraz liczy 100 domów. W tej tak licznie zamieszkałej wiosce nie było dotąd szkoły. X. Eugieniusz Tupy, którego staraniem już w kilku miejscach należących do jego parafii zaprowadzono szkoły i polepszono byt wielu nauczycieli, zajął się pod tym względem także Olszanicą, przy pomocy zarządu klasztoru i sąsiednich dworów, a mianowicie pp. Tańskiego, Strera i miejscowej gminy wraz ze sąsiedniemi dwoma wioskami.

Za 5000 złr. wymurowano piękny budynek na szkołę i mieszkanie nauczyciela, którego na przedstawienie Komitetu szkolnego Rada szkolna krajowa mianowała, i który w Olszanicy rozpoczął naukę d. 1 listopada 1869.

Tę świeżo zaprowadzoną szkołę poświęcił dnia 10 lutego X. Tupy przy asystencyi kilku kapłanów z Krakowa i okolicy, w obec protektorów pp. Tańskich, swego teścia wysłużonego majora, Strera, wielu nauczycieli szkół ludowych z Krakowa i okolicy, jakoteż prawie całej gminy.

Przed poświęceniem przemówili X. Tupy i X. Wołek, jako dozorca szkół okręgowych, rozczulająco do ludu i dzieci o błogiej korzyści z nauki.

Po skończeniu tego aktu rozpoczął się popis licznej młodzieży szkolnej przemową małego ucznia, który z uszanowaniem powitał gości i serdecznie podziękował protektorom za otworzenie szkoły.

W tak krótkim czasie, bo zaledwie w parę miesiącach udowodnił nauczyciel p. Józef Orzechowski, co można zdolnością, gorliwością i szczerą chęcią uczynić. Młodzież liczna obojej płci popisywała się wybornie z religii, pisania, ortografii, rachunków, historyi polskiej i śpiewu. Po popisie rozdawali XX. Tupy i Wołek piękne obrazki uczniom, a X. Tupy z obecnymi protektorami raczyli wieczorem gości, zarówno duchownych jak obywateli i włościan.

— We Lwowie umarły d. 11 b. m. trzy osoby z zagorzenia pod L. 349 w pobliżu rogatki Żółkiewskiej, a mianowicie 80 letnia Ewa Stępińska, 30 letnia córka jej Karolina i służąca.

— We Lwowie przypadają następujące procesa drukowe: D. 15 b. m. proces *Gazety Narodowej* o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z § 65 ust. kar. za artykuł o sprawie dalmackiej; d. 18 b. m. proces *Gazety Narodowej* o obrazę honoru wytoczony przez p. Natana Kallira z Brodów; d. 22 b. m. proces *Dziennika Polskiego* o obrazę honoru wytoczony przez p. Dobrzańskiego redaktora *Gaz. Narodowej*. W sobotę stawał znów *Dziennik Lwowski* przed kratkami sądowemi za sprawę dalmacką i został uznany niewinnym.

— *Kuryer Warsz.* donosi, że hr. Alfred Potocki były minister rolnictwa, przebywa obecnie w Warszawie.

— *Dz. Polski* donosi z Zatora, że odpowiednio do rozporządzenia ministeryalnego z d. 31 grudnia 1869 pozwalającego kobietom sprawować służbę pocztową i telegraficzną na stacyach ubocznych za złożeniem egzaminu, panna Henryka C. córka pocztmistrza w Myślenicach, zdała egzamin, złożyła przepisaną przysięgę i sprawuje obowiązki ekspedytorki w Myślenicach, wyręczając podeszłego i chorowitego ojca, z zadowoleniem publiczności.

— X. Konstanty Kopertyński proboszcz w Jagielnicy przesłał na ręce ministra wojny 20 złr. na rannych żołnierzy w powstaniu dalmackiem.

— D. 10 b. m. pociąg osobowy dognał na kolei czerniowieckiej pod Bortnikami pociąg towarowy. Lokomotywa pociągu osobowego wpadła na tylne próżne wozy pociągu towarowego, dwa z nich zgruchotała, parę dalszych uszkodziła i sama została mocno uszkodzoną. Nikt z ludzi nie został zabity. Powodem uszkodzenia lokomotywy i zatrzymania się pociągu pod Otynią w nocy 5go lutego podczas strasznego mrozu było to, że bez wiedzy stacyi, jechał koleją wózek, którym urzędnik jakiś puścił się w drogę. Kiedy pociąg zbliżał się, ludzie opuścili wózek, a lokomotywa wpadlszy na niego poniosła szwank. Że nikt nie został zabitym, to tylko zrządził przypadek, ale pragnęlibyśmy, aby kolej czerniowiecka lepszemu niż dotąd podlegała dozorowi.

— Z różnych stron Królestwa Polskiego donoszą o trzęsieniu ziemi. Inne doniesienia mówią o popękaniu powierzchni ziemi z powodu mrozu, z towarzyszącym temu zjawisku hukiem. W Warszawie na cmentarzu ewangielickim pękła powierzchnia ziemi wśród huku. W Lipnie w nocy 6go o godz. 2ej miano uczuć trzęsienie ziemi, że zaś bruk w wielu miejscach zostawił ślady naruszenia, to nie mogło być skutkiem trzęsienia ziemi, lecz chyba popękania powierzchni ziemi z mrozów. W powiecie Sierpskim w gubernii Płockiej w okolicach miast Raciąża i Drobina dało się uczuć w nocy 5go b. m. o godz. 2½ trzęsienie ziemi połączone z hukiem podziemnym, ściany w kilku domach miały porysować się i powierzchnia ziemi popękać.

— W Warszawie umarł 11go lutego Kazimirz Łagiewnicki, dziedzic Prostynia, były oficer wojsk polskich z czasów napoleońskich, niegdyś prezes komisyi wojewódzkiej plockiej, licząc lat 81.

— P. Mieczysław Łyskowski w Prusiech polskich wygrał obraz p. Walerego Eliasza „Zosia“ darowany przez artystę na rzecz budowy teatru w Poznaniu.

— D. 8 lutego, kiedy w Krakowie było 22½ stopni mrozu, w Warszawie było 18, w Moskwie i Odessie 21, w Kijowie 17 a w Petersburgu tylko 10.

— Cholera w Moskwie wzmaga się. Do 1go lutego zachorowało tam 78 osób, a umarło 40.

— W Londynie skradziono komisantowi banku Barnetta d. 5 lutego 10,145 funtów w biletach bankowych. Tysiąc funtów naznaczonych jest nagrody za odzyskanie wszystkiego, a stosunkowo za częściowe odkrycie. Numera tych banknotów rozesłane zostały po całej Europie.

— Temi dniami doniosły niektóre dzienniki, że młoda królowa Portugalska Pia, córka Wiktora Emanuela, dogorywa, będąc chorą na schnięcie szpiku. Otóż *W. Abendpost* dowiaduje się z listu z Lizbony z d. 3 b. m., że królowa była właśnie na ostatnim balu dworskim i wiele tańczyła.

— Dnia 12 i 13go lutego pochmurno. Dnia 12 termometr przeszedł od — 10°.2 do — 5°.4, zaś d. 13 od — 6°.8 do — 2°.8 R. Barometr opada; o godzinie 6ej rano dnia 14 lutego stan jego był 330.78, termometru — 6°.4 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— We wtorek dnia 15go lutego, Sgo Faustyna męczennika i Śej Jowity męczenniczki.

TEATR. Po całotygodniowej przerwie przedstawień scenicznych, spowodowanej niepamiętnie silnemi mro-

zami, ujrzeliśmy znaną na innych scenach, lecz na naszéj po raz pierwszy przedstawioną komedyę w 5ciu aktach pp. Emila Augier i Juliusza Sandeau p. t. *Dziedzictwo, czyli kamień probierczy.* Utwory sceniczne składane, rzadko bywają arcydziełami, które z jednéj sztuki odlane być muszą, lecz nie łatwo spotkać komedyę, którąby miała równie jednolitą całość i więcéj mieściła w sobie zajęcia nad tę, o któréj mówić chcemy.

Niezaprzeczoną jest prawdą, że człowiek nieprzywykły do wyżyn, na najwyższych ich szczytach doznaje zawrotu głowy. Tak samo i w sferze społecznéj nagłe przejścia z poziomu do wyższéj warstwy obałamucają najzdrowsze umysły i sprowadzają z toru najszlachetniejsze serca. Mniejszą jest może sztuką wytrwać i zachować trzeźwość ducha w nieszczęściu, niż nie wypaść z równowagi w szczęściu. Na téj podstawie osnuła spółka wspomnionych autorów komedyę „Dziedzictwo, czyli kamień probierczy," któréj treść jest następująca:

Dwaj przyjaciele od serca, malarz Spiegel i kompozytor muzyczny Wagner, żyją wspólnie w położeniu potrącającem o ciągły niedostatek. Ostatni utrzymuje prócz tego kuzynkę swą Fryderykę, sierotę przekazaną sobie przez umierającego ojca swego. Spiegel jako portrecista zarabia więcéj i sam opędza koszta skromnego gospodarstwa, Wagner którego sława zaczyna torować sobie drogę, mniéj a raczéj żadnych nie zbiera plonów materyalnych swego talentu. Ale entuzyasta wylany dla sztuki i ludzkości, marzy on o dostatkach, aby pierwszéj i drugiéj przyjść w pomoc. Traf zdarzył, że wielki znawca muzyki a przytem ekscentryk, hrabia posiadacz milionowéj fortuny, który w przechodzie koło domu Wagnera słyszał grane przez Fryderykę jego kompozycye, zaznajomił się z nim, i wkrótce potem umierając legował mu cały swój majątek. Nim to jednak nastąpiło, Wagner wyznaje przyjacielowi swemu Spieglowi, że kocha kuzynkę swą Fryderykę, a Spiegel, który ją niemniéj namiętnie kochał, przytłumia w sercu swem uczucie i nagli aby się pobrali. Dzień ślubu był już oznaczony, kiedy wszyscy troje: Fryderyka, Spiegel i Wagner otrzymują wezwanie stawić się przy otwarciu testamentu hrabiego. O dwojgu pierwszych niezapomniał testator, ostatni zostaje uniworsalnym dziedzicem. Lecz szlachetny ów młodzieniec póki był ubogim, nagle innym staje się człowiekiem. Ogarnia go próżność; niedość mu dostatków, trzeba mu rodu, trzeba błyszczeć w najwyższem społeczeństwie. Żądzę tę obudza w nim zręcznie baron Berghausen i margrabina Rosenfeld, wydziedziczeni krewni hrabiego, chcąc tym sposobem przechylić na swoją stronę szalę korzyści. Wagner wahając się z początku, w końcu gdy nikt z zaproszonych przezeń gości na jego wesele z Fryderyką nie przybył, które z tego powodu spełzło na niczem, sam błaga zhankrutowanego barona, aby go adoptował za syna. Fakt ten odstręcza od niego Fryderykę, i Spiegla, któremu Wagner nniepomny, ile z przeszłości przyjaźni jego zawdzięcza, umyślnie stara się dokuczać, i i oboje razem opuszczają na zawsze dom Wagnera.

Tak się kończy komedya, nierozwikłując dalszych losów swych bohaterów. Co się stało później z Wagnerem? pozostawione jest domysłowi. Cały przebieg sztuki zręcznie splątany i zajmująco przeprowadzony, na tym punkcie utyka, tak iż się zdaje kiedy kortyna zapada, że jeszcze jakiś epilog powinienby nastąpić. Jest to zdaniem naszem wada układu, za którą idzie niemniéj nie zwykła okoliczność, że komedya przez cały ciąg ożywiona i dość wesoła, kończy się płaczem. Scenę autorowie francuscy przenieśli do Niemiec, czy dla tego, że kraj ten bardziéj ma obfitować w talenta, czy też że tam łatwiéj wylęga się próżność w obec wybitnéj dumy rodowéj?

Główną postacią obrazu jest Wagner, całe zresztą otoczenie stanowi sprężyny działające na jego umysł. Nowy świat w jakim się niespodziewanie znalazł, olśniewa go; Wagner pragnie zatrzeć ślady przeszłości, nawet talent swój kładzie w ofierze, aby nie przypominać tem, że kiedykolwiek nie był wielkim panem. Rolę Wagnera odegrał dobrze p. Ładnowski syn, odwzorowując z całą prawdą charakter chwiejny Wagnera, w którym próżność wszelkie inne przezwycięża uczucia. Zrazu próżność ta, szlachetna, polegała na żądzy sławy, na pragnieniu dostatków, aby być użytecznym bliźlim i sztuce, późniéj przemieniła się w najohydniejszy egoizm. Obok Wagnera, Spiegel głównym jest motorem akcyi, przedstawiąc niezłomnie piękną stronę charakteru człowieka, który mimo zmiany losu pozostaje wiernym swoim zasadom. P. Benda wywiązał się z téj roli należycie, niekiedy grą swoją porywał publiczność do oklasków, bo też Spiegel mimo pozornej rubaszności, jaką artysta zachował, nader sympatyczną jest naturą. Rola Fryderyki powierzoną była p. Parznickiej i przyznać trzeba, że w właściwe dostała się ręce. W akcie 3cim gdy Fryderyk powstrzymać chce Wagnera od wyparcia się swego dawnego nazwiska wspomnieniami ojca, artystka z takiem przejęciem scenę tę oddała, że huczne w uznaniu jej talentu posypały się oklaski. Drugą grupę w komedyi stanowią trzy arystokratyczne postacie: margrabina Rosenfeld (p. Wolska), jej córka Berta (p. Bendowna) i baron Berghausen (p. Wolski), postacie sztywne, jak rodowa duma niemiecka, i tak w ogólności przez wspomnionych artystów oddane zostały. P. Siedlecki dobrze oddał komiczną stronę roli notaryusza Gotlieba.

Komedya dość sympatycznie, chociaż nie przez zbyt liczną publiczność przyjęta, powtórzoną została w niedzielę.

Sprostowanie:

W adresie łacińskim do Ojca Sgo zamieszczonym w ostatnim numerze, następne zaszły pomyłki: zamiast „maxima" powinno być *maxime*, zamiast „dignitati" *dignitate*, zamiast „non externe" *non extreme*, zamiast „commerari" *commemorare*, zamiast „pietissime" *pientissime*, zamiast „Sedisse" *Sedisve*.

W odpowiedzi Ojca Sgo zamiast „meo inudere praeeptores", czytaj *incidere*.

Sprawy sądowe.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 15 lutego: Franciszka Dzióba i Kazimierza Grochota o morderstwo; Józefa Wiktorczyka o oszustwo.

We środę d. 16 lutego: Franciszka Klimy i 11tu wspólników o gwałt publiczny; Wawrzyńca Żurawniaka o kradzież; Reginy Stomakowej o kradzież.

We czwartek d. 17 lutego: Wojciecha Głuchaczki i dwóch wspólników o ciężkie obrażenie ciała; Kazimierza Godynia o kradzież; Wojciecha Nalepy o obrazę majestatu; Antoniego Dziewońskiego o ciężkie obrażenie ciała;

W piątek d. 18 lutego: Szczepana Pawłowskiego o ciężkie obrażenie ciała; Antoniego Piotrowskiego o gwałt publiczny; Wojciecha Dudysa o kradzież.

W sobotę d. 19 lutego: Stanisława Fingera i dwóch wspólników o gwałt publiczny; Marcina Laryka o kradzież; Piotra Kozuba o kradzież.

Przyjechali do Krakowa od 12go do 14go lutego.

HOTEL SASKI: Zygmunt Dembowski właściciel dóbr z Galicyi, hr. Marya Jezierska właśc. dóbr z Poznańskiego, Tadeusz Chłapowski właśc. dóbr z Poznańskiego, Marcelina Suska właś. dóbr z Galicyi, Karol Kessler z Dębicy, Chrystyan Ruhrot budowniczy z Barana, Ignacy Soldraczyński ze Lwowa, Tadeusz Wiktor właś. dóbr z Wiednia. Józef Held radzca z Wiednia, Stanisław Homolacz właśc. dóbr z Galicyi, Wilhelm Homolacz właś. dóbr z Balic, Adam Marassé wł. dóbr z Galicyi, Władysław Dąmbski właśc. dóbr z Wojnicza, Fr. Chrzanowski właśc. dóbr Poznańskiego, Klementyna Homolaczowa wł. dóbr z Balic, Anastazy Benoe właś. dóbr z Niegowici, Aleksander Dydyński właśc. dóbr z Galicyi, Wiktorya Skrzyńska właśc. dóbr z Warszawy, Edward Homolacz właśc. dóbr z Galicyi, Emilia Dąmbska wł. dóbr z Wojnicza, Józef bar. Hödl wł. d. z Wiednia, Fdward Simon dyr. banku z Wiednia.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Czwarte posiedzenie walnego zgromadzenia delegatów galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego d. 10 lutego.

Komitet przedkłada zgromadzeniu adres do byłego ministra rolnictwa, hr. Alfreda Potockiego, polecony mu do wypracowania następującej osnowy:

Ekscelencyo!

Przy wystąpieniu Twojem z ministerstwa, czuje się Rada ogólna galic. Tow. Gospod. obowiązaną wynurzyć Ci najszersze podziękowanie za życzliwą i ożywczą czynność, jaką w czasie urzędowania Twego dla interesów rolniczych kraju naszego objawiłeś, i wyrazić zarazem nadzieję, iż nastąpi niebawem pożądana dla nas zmiana stosunków, która dozwoli, abyś zajął takie stanowisko, na którem z tym większym jeszcze niż dotąd dla kraju pożytkiem przymioty Twoje zajaśnieć będą mogły. Racz Wasza Ekscelencyo przyjąć wyrazy głębokiego poważania naszego.

Sprawę zatwierdzenia dokumentu fundacyi stypendyjnej imienia hr. Kazimierza Krasickiego, rozstrzygnięto zgodnie z wnioskiem komitetu, przeznaczając na początek jedno stypendyum w kwocie 100 zlr. dla Dublańczyków.

W sprawie dalszego wydawnictwa *Rolnika*, uchwalono upoważnienie dla komitetu ku zawarciu z dotychczasowym wydawcą, p. Jabłonowskim Antonim, umowy aż do 1 lipca roku 1871.

Wniosek komitetu, aby przyszłe walne zgromadzenie delegatów odbyło się w Przemyślu podczas wystawy rolniczej, zapowiedzianej na 28, 29, 30 i 31 maja r. b., odrzuca zgromadzenie, uchwalając, by przyszłe to zebranie odbyło się we Lwowie, bezpośrednio jednak po tej wystawie w Przemyślu.

Następują wybory prezesa, wiceprezesa i 12 członków komitetu. Prezesem wybrano p. Smarzewskiego Seweryna, wiceprezesem p. Jabłonowskiego Antoniego; członkami komitetu pp.: Strzeleckiego Henryka, Pajączkowskiego Wiktora Jakuba, Dzieduszyckiego Edwarda, Szczepańskiego, Breuera, Micewskiego, Hallera, Chłędowskiego, Białoskórskiego, Podlewskiego, Waleryana i Strzeleckiego Feliksa.

Zgromadzenie konstatuje, iż na 60 delegatów Towarzystwa przybyło na zgromadzenie tylko 37, uchwala tedy polecenie komitetowi, ażeby w *Rolniku* ogłosił nazwiska delegatów, którzy nie usprawiedliwią swojej nieobecności na tem zgromadzeniu.

Zgromadzenie mianuje p. Henryka Janko w uznaniu zasług jego jako prezesa oddziału rudeńskiego, członkiem honorowym Towarzystwa.

Na członków korespondujących obrano: pp. Kazimierza Chłapowskiego i Hipolita Szczawińskiego (w Poznańskiem) tudzież Zygmunta Wójcickiego, współpracownika *Kłosów* w Warszawie, dr. Serskiego (dyrektora muzeum w Tryeście, który uczestniczył w wyprawie handlowej austryackiej do Azyi wschodniej, i obecnie przygotowuje sprawozdanie o stanie rolnictwa w Zjednoczonych Stanach Ameryki), dr. Hama, szefa sekcyi przy ministerstwie rolnictwa w Wiedniu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono dalej polecenie komitetowi; aby:

1) wniósł petycyę do sejmu przeciwko reformie podatku gruntowego na podstawie nowej ustawy rajschratowej;

2) udał się do władz rządowych, iżby subkomisya podatkowa, ustanowić się mająca w Tarnopolu dla wschodnich powiatów Galicyi, nie była ustanowioną, lecz sprawy tych powiatów należały do komisyi krajowej we Lwowie;

3) udał się do Wydziału krajowego z prośbą o wydanie popularnego dziełka dla użytku gospodarzy i dla komisyj podatkowych względem szacowania gruntów;

4) zrobił przedstawienie do Rady Państwa, aby decyzya Izby niższej Rady państwa, zapadła względem oprocentowania zaległości podatkowych, w naszym kraju nie była zastosowaną, albowiem u nas nikt dla zbytku lub dla korzystnej lokacyi kapitałów w bankach nie zalega z podatkami, jak to się dzieje w zachodnich prowincyach. U nas niedostatek tylko i ubóstwo faktyczne wywołuje zaległości podatkowe; pobieranie tedy procentów od zwłoki byłoby faktycznem podwyższeniem podatków.

Zamknięcie posiedzeń Rady ogólnej nastąpiło o godzinie 3ciej po południu. *(Gaz. Nar.)*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Monachium 12 lutego. Cały adres izby niższej uchwalony został 78 głosami przeciw 62. W ciągu rozpraw Dr Jörg sprawozdawca komisyi adresowej oświadczył, że wotum mniejszości odnosi się nie do całego ministeryum, lecz tylko do księcia Hohenlohe. Król przyjmował przywódców większości izby, a ks. Hohenlohe zażądał, aby mu wymienili kandydata do przyszłego gabinetu, lecz odmówili, oświadczając, że nie są żadnem stronnictwem.

Monachium 12 lutego. Izba deputowanych uchwaliła 78 głosami przeciw 62 projekt adresu większości. Przy głosowaniu brakowało 2 głosy ze stronnictwa patryotów, 11 ze stronnictwa liberalnego. Izba nieuznała ważności 10 wyborów liberalnych z Monachium i Günzburg.

Sztutgard 11 lutego. Tutejszy *Staats-Anzeiger* zaprzecza najzupełniej podaniu *Weser Zeitung*, jakoby minister Varnbüler w poufnej rozmowie z przywódcami stronnictwa wielko-niemieckiego (przeciw-pruskiego) radził odrzucenie tegorocznego budżetu i przyrzekł im dopomódz do obalenia ministra wojny Wagnera.

Drezno 12 lutego. Izba wyższa uchwaliła dziś budżet spraw zagranicznych bez rozpraw, i odrzuciła uchwałę izby niższej, żądającą, aby rząd saski starał się o zniesienie reprezentacyi dyplomatycznej krajów należących do Związku północnego.

Paryż 11 lutego. Ajent bezpieczeństwa, który dziś rano udał się z komisarzem policyi do Batignolles dla aresztowania maszynisty Megy, obwinionego o spisek przeciw rządowi, zabity został przez tegoż maszynistę z rewolweru. Zabójca jest uwięziony w Conciergerie.

Paryż 11 lutego. Redaktorowie dziennika *Le Reveil*, Cournet i Eugeniusz Razona zostali dziś rano w swojem mieszkaniu aresztowani. *La Marseillaise*, która dziś rano znów się ukazała, mówi, że Gambetta przyrzekł pytać ministeryum o powody aresztowania jej redaktorów i o zajścia przy tem zdarzone.

Paryż 11 lutego. W ciele prawodawczem po odczytaniu wczorajszego protokółu Estancelin wraca do postępowania przy wyborze komisyi mającej się zająć zbadaniem rolnictwa. Benoist i inni odpowiadają. Po zagmatwanych rozprawach zamknięto ten przedmiot. Thiers zawiadamia tymczasowo, że nie przyjmie wyboru do komisyi zajmującej się rozpoznaniem stanu ekonomicznego i handlowego kraju. Twierdzi on, że nie należy sądzić o izbie z jej głosowania nad traktatami. Przypomina, że nie żądał wypowiedzenia traktatów, lecz tylko małego podwyższenia taryfy, i sądzi, że wotum inaczejby wypadło, gdyby w ten sposób postawiono kwestyę. Powtarza dalej, że pomyślność Francyi ucierpi na tem, jeżeli zatrzymaną będzie taka polityka ekonomiczna, i nie mniema, aby komisya przyniosła takie owoce, jakichby życzyć sobie należało. Brame również odmawia przyjęcia wyboru i radzi Izbie, aby wykluczyła od wyboru do komisyi tych wszystkich deputowanych, których zdania w tej kwestyi są nazbyt wybitne; zaklina on Izbę, aby dała temu zbadaniu cechę bezstronności. Estancelin mówi, że należy zbadać rzecz do dna i uprasza Izbę, aby nie składała komisyi z deputowanych, których osobistość nazbyt jest nacechowaną, (przeciw temu podnoszą się liczne głosy). Po czem Izba uchwaliła przejść do porządku dziennego i przystąpiła do wyboru komisyi.

Paryż 11 lutego. *La Patrie* oświadcza półurzędownie przeciw twierdzeniom, jakoby Francya nie miała prawa wywierania wpływu na wykonanie pokoju prażskiego. Pośrednictwu Francyi zawdzięcza Saksonia, że nie została zamienioną w prowincyę pruską. — Zdaje się, że Flourens ukrywa się jeszcze w Paryżu.

Paryż 12go lutego. W ciele prawodawczem Glais-Bizoin zrobił wniosek, aby zaprowadzić opodatkowanie wina w miarę jego wartości. Ordinaire zaczyna czytać pismo Rocheforta, które zaczyna się od słowa: „Zważywszy." Prezes sprzeciwia się odczytaniu, a gdy Ordinaire obstaje przy prawie odczytania, prezes pyta Izbę, która oświadcza się za zamknięciem tego zajścia. Ordinaire chce wręczyć to pismo prezesowi, lecz ten wzbrania się przyjąć je. Następnie izba przeszła napowrót do obrad nad interpelacyą tyczącą się rolnictwa.

Paryż 12 lutego. Ulrych Fonvielle wypuszczony został tymczasowo na wolność. Siedmiu redaktorów dziennika *La Reforme* otrzymało wezwanie i stawić się mają 18go bm. przed sąd policyi poprawczej.

Paryż 12 lutego. *La France* stwierdza, że aresztowano wiele osób z powodu spisku na życie cesarza. Wieść krąży, że u aresztowanych znaleziono listy mocno kompromitujące Rocheforta. Dzienniki ogłaszają pismo Rocheforta do prezesa Ciała prawodawczego, które zawiera w sobie wniosek postawienia ministrów w stan oskarżenia z powodu podżegania do wojny domowej. *La Patrie* zapewnia, że na podstawie „ważnych i bardzo kompromitujących papierów", które znaleziono u wielu aresztowanych osób, nastąpi ścisłe i rozległe śledztwo sądowe. Rozprawy publiczne, jakie z tego się wywiążą, dozwolą każdemu, mówi *La Patrie* „ocenić prawność tego nieuniknionego kroku represyjnego". *La Patrie* zaprzecza, aby jenerał Castelnau odjeżdżał do Petersburga.

Florencya 11 lutego. Dekret królewski zawiesza wykonanie dekretu z d. 14 listopada 1869 r. tyczącego się wymiany tych tytułów renty, które reprezentują część ukonsolidowanego długu państwa papieskiego, jaka przeszła na królestwo włoskie. Oszczędności projektowane przez ministra skarbu Sellę wynoszą w ogóle 14,669,534 fr.

Florencya 12 lutego. *Opinione* mówi, że kwestya rzymska weszła w nowe stadium, albowiem wszystkie układy z Francyą są zerwane(?). Francya w nocie energicznej przypomniała umowę wrześniową. Mancardi (ajent rządu włoskiego) zażądał w Rzymie paszportów (nie potrzebował żądać paszportów, bo niebył dyplomatycznie uwierzytelniony. *Red.*) i oświadczył, iż z nakazu swego rządu zrywa stanowczo układy o dług papieski.

Madryt 11 lutego. Na posiedzeniu kortezów minister spraw wewnętrznych Rivero obwinia karlistów o knowanie spisków i o przygotowania do wzięcia za broń i dodaje, że rząd nie zawiesi praw konstytucyjnych, choćby karliści wywołali jakiebądź powstanie.

Madryt 12 lutego. Rząd nie otrzymał żadnej wiadomości o zatargach, jakie miały wybuchnąć w Hawannie; przypuścić więc należy, że jeźli rzeczywiście zdarzyły się, nie są tak groźnemi jak to donoszą telegramy z Nowego Jorku.

Ateny 11 lutego wieczór. Wczoraj podpisaną została umowa ze spółką francuską Chollet względem przekopania przesmyku Korynckiego. Przedsiębiorcy mają sobie zostawiony czas półtora roku i 500 hektarów ziemi po obu stronach przyszłego przekopu leżących. Od 40 dni nie zaszedł nigdzie rozbój.

Konstantynopol 11 lutego. Sprawa fregat pancernych jest zupełnie uporządkowaną. Porta przejmuje na siebie zobowiązania umowy, jakie miał wicekról wobec przedsiębiorców budowy okrętów pod względem dostawy takowych na rachunek wicekróla.

Konstantynopol 11 lutego. *La Turquie* donosi, że Porta zatwierdziła wreszcie statut towarzystwa kolei żelaznych tureckich i towarzystwa ruchu tych kolei.

Kair 11 lutego. Pogłoski o uzbrojeniach wicekróla są tu stanowczo zaprzeczane, owszem wojsko ma być zmniejszone do 15.000 ludzi. Stosunki między Portą a wicekrólem są podobno napowrót bardzo zadawalające.

Washington 12 lutego. Jenerał Sherman wniósł w senacie rezolucyę o przyznanie powstańcom Kuby praw strony wojującej. Wniosek ten odesłano do komisyi spraw zagranicznych.

W Paryżu zupełna spokojność panuje, główni sprawcy zaburzeń są pod sąd oddani a przynajmniej aresztowani. Śledztwo na prędce sporządzone miało wykazać istnienie formalnego spisku na życie Cesarza i obwołanie republiki. Atoli fakta dotąd wiadome inaczej pokazują. Flourens bowiem z całą naiwnością ogłasza z zakątka swego, gdzie się schronił przed uwięzieniem, że nieznalazł ani przygotowań ani nawet ochoty do powstania. Niemniej przekonano się, że powstańcy oprócz rewolwerów, których kilkaset dopiero w ostatniej chwili zabrali po rozbiciu sklepu ruśnikarskiego, nie posiadali chyba wyjątkowo pistolety i sztylety w laskach. Kto robi spiski i chce obalić rząd, musi przedewszystkiem uzbroić się.

Burzliwemi natomiast bywają ciągle posiedzenia Ciała prawodawczego, gdzie opozycya republikancka nie przebacza rządowi ani jednego zajścia ulicznego ani jednego aresztowania, aby nie żądała od niego tłumaczenia się. Opozycyi chodzi przedewszystkiem o drażnienie ministrów, aby ich zaskoczyć na jakiem niekonstytucyjnem słówku. Ollivier zachowuje zimną krew nad miarę, ale doświadczył także, iż prezes Izby nie słucha go; domagał się on powtórnego przywołania do porządku deputowanego Ferry, który rzucał na sądownictwo podejrzenie stronniczości, ale Schneider, któremu bardziej chodziło o uciszenie sporu, niż o ukaranie winnego, puścił Ferremu płazem jego nieparlamentarny wybuch.

Ponieważ Izba wyższa sejmu pruskiego odrzuciła wniosek rządowy o odroczenie sejmu, który musi zrobić miejsce parlamentowi północnych Niemiec, zatem nie pozostawało nic innego, jak zamknąć sejm, pomimo niewykończenia najważniejszych jego czynności. Zamknięcie to nastąpiło 12go mową tronową, którą w zastępstwie króla hr. Bismark odczytał. Nie podajemy jej w całości, jest ona bowiem prostym wykazem czynności sejmowych. Odkąd sprawy zagraniczne przeszły do Związku północnego, sejm pruski zeszedł do roli sejmu prowincyonalnego. Mowa tronowa ominęła też wszystkie sprawy nie odnoszące się ściśle do miejscowych interesów pruskich. Mowa przytacza ukonsolidowanie długu publicznego, uchwalenie budżetu, donosi o urządzeniu nowem Izb handlowych, rozciągnięciu podatku ziemnego na wszystkie prowincye, o reformie kas wsparcia nauczycieli, uporządkowaniu instytucyj kredytowych w prowincyach nowo wcielonych, o ustawie żeglugi na Renie. Dalej zaś nadmienia o sprawach niezałatwionych w skutku zamknięcia sejmu, do czego rząd był zniewolony, a mianowicie urządzenia powiatów, reformy hipotecznej. Dla ukończenia tych spraw sejm ma być ponownie w ciągu lata otwarty.

Przed rozejściem się swojem, jeszcze w piątek Izba deputowanych w Berlinie uchwaliła wniosek swojej komisyi, nie uznający nadwyżki procentów z r. 1868 pożyczki na koleje żelazne w ilości 720,000 tal. Nadwyżka ta ztąd powstała, że rząd mając sobie pozwolone zaciągania pożyczek na koleje, zaciągał je wcześniej i wcześniej wydawał pieniądze niż zachodziła potrzeba, bo używał tych pożyczek na inne cele. Izba jest także winną, bo niewiedziała co się dzieje i dawała zupełną wiarę ministrom, którzy jej kwitnący stan finansów pruskich malowali.

Znajdujemy w *Wandererze* potwierdzenie wiadomości, przed kilką dniami z innego niemieckiego dziennika podanej, o gromadzeniu 80,000 korpusu wojsk rosyjskich nad Prutem. Dziennik ten uzupełnia pomienione doniesienie następującemi szczegółami: Szef sztabu jeneralnego jenerał adjutant hr. Hajden wyjechał z Petersburga nad granicę austryacką na dłuższy czas dla obejrzenia wojsk w pobliżu stojących, zapasów wojennych i punktów obronnych. 15,000 gwardyi z Królestwa wychodzi nad Prut i zastąpi je 25,000 wojsk liniowych. Ściągają rezerwy do pułków stojących nad Prutem, a korpus tamtejszy ma być uzupełniony do 80,000 wojska już pod koniec marca.

Dzienniki rosyjskie, serbskie, czeskie a po części i berlińskie wołają, że Porta grozi Czarnogórcom i Serbii, albowiem zgromadziła około 40 tysięcy wojska w Bośnii i Hercegowinie. Przeciw Serbii niema powodu Porta występować, a Czarnogórców trzyma może na wodzy tem tylko właśnie zwiększeniem załóg; wszelako posądzają ją, że ponieważ powiodło się jej przeszkodzić ruchom w Bułgaryi, upokorzyć Grecyę i zmusić wicekróla Egipskiego do słuchania rozkazów Sułtana, zamierza teraz, oparta na dawnych prawach swoich, przywrócić zwierzchnictwo swoje nad Czarnogórą, ostatniemi czasy prawie tylko nominalne.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że między Paryżem a Florencyą toczą się rokowania ze względu na konwencyę wrześniową co do trzymania załóg francuskich w państwie papieskiem, albowiem na tej tylko podstawie da się wytłumaczyć wstrzymanie przez rząd włoski wymiany na rentę włoską tej części długu państwa papieskiego, którą rząd włoski przyjął na siebie i corocznie winien był w miejsce jej wydawać swoje papiery publiczne.

Donieśliśmy niedawno za wiedeńską *Presse*, że kardynał Caterini zażądał od arcybiskupa monachijskiego, aby uczniom teologii wzbronił uczęszczania na wykłady opata Döllingera, który jak wiadomo, pisał przeciw nieomylności Papieża. *Gaz. Augsburska* otrzymuje z Rzymu telegram, który zaprzecza, aby kiedykolwiek takie żądanie stawiane było arcybiskupowi monachijskiemu.

Bióro korespondencyjne małej dopuściło się usterki donosząc telegraficznie, że wniosek Moora w parlamencie angielskim został przyjętym 301 głosami przeciw 8; w samej bowiem rzeczy został on tyloma głosami odrzucony. Wniosek ten żądał zaś, aby przed wzięciem pod obrady żądania Gladstona, który chciał niedopuścić do izby fenisty Rossa, wybranego deptowanym podczas trzymania go w więzieniu, wyznaczyć wprzódy komisyę dla sprawdzenia, jak sobie w podobnych przypadkach postąpił dawniej parlament. Odrzucenie wniosku Moora i to prawie jednomyślnie, jest oznaką przyjęcia wniosku Gladstona i niedopuszczenia uwięzionego Rossy do izby. Sprawa ta ma jeszcze i tę doniosłość, iż daje porównanie z dość podobnem zajściem we Francyi. Rochefort bowiem był wybrany deputowanym wtedy, gdy na nim ciężył proces, przed którym schronił się był za granicę. We Francyi izba nie unieważniła jego wyboru, gdy tymczasem w Anglii wniosek Gladstona nie żąda wprawdzie unieważnienia wyboru, ale odmawia skazanemu prawa powoływania się na nietykalność deputowanego i niweczenia tym sposobem wyroku sądowego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 14 lutego (prywatna). Sobotnia konferencya u ministra Giskry, pozostała jak na teraz, bez rezultatu. We czwartek ma być narada ta prowadzona dalej. Rząd zapowiedział blizkie wniesienie reformy ustawy wyborczej.

Londyn 14 lutego. *Times* donosi: Francya dała poznać Papieżowi swoje niezadowolenie z absolutnych rządów papieskich, nie groziła wprawdzie odwołaniem wojska swego, ale nadmieniła, iż odwołanie wojska dawno jest postanowionem, gdyż Francya może poręczać nietykalność państwa papieskiego, choćby bez trzymania w niem załóg swoich.

Kursa. Wiedeń 14 lutego godz. 1 minut 58. 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·60— 5% zjed. dług państwa w srebrze 70.50— Losy z r. 1860. 97·—. — Akcye banku 725. — Akcye kredytowe 266·90. — Londyn 124·20. — Srebro 121·50. —. Dukat 5·84.5/10 Lombardy 248·30. — Losy z roku 1864 122·50. — Akcye franko-austryac. 109·50. — Napoleony —·— Akcye kol. gal. Karola Ludw. 238·25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 205·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 163·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 91·— — Akcye banku. jeneral. 46·—. — Renta w srebrze 70·50· — Oblig. indemniz. gal. 73·70 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 119·—. Akcye anglo-banku 334·50. Akcye kol. rządowej 379.50. — Akcye kol. siedm 166·50. — Akcye kol. Rudolfa 163·25. — Akc. kol. Pardubic. 166·50. — Akcye kol. północ. 214·25·—. Tramway 147·—. — Akcye banku budowy 57·70. — Akcye kol. wschod. 95·50. — Akcye kol. Alfölds 171·50.— Akcye banku anglo-węgierskiego 98·—. Usposobienie giełdy: pomyślne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92¾
Bankn. pol. za 100 złr.	452	442
Ruble ros. za 100 rsr.	152	150¼
Talary pr. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 100 złr.	80¾	80
Srebro nowe austr.	122	120½
Dukat ważny	5 84	5 72
Napoleon d'or	9 92	9 78
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77¾	76¾
5% „ „ „ „ „	87¼	86¼
Obl. indemniz. z kup.	75¾	74½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	242	237
„ L. Czer. z całą wpł.	208	203½
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75

Wiedeń 11 lutego.	żądają	płacą
5% zjed. dług. pań. ban.	60 75	60 65
5% „ „ „ sreb.	70 65	70 50
„ Obl. ind. czeskie	94 50	93 50
„ „ bukowiń.	74 —	73 25
„ „ galicyjs.	74 —	73 50
„ „ niż. Aust.	96 50	95 75
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	79 50	79 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 50	106 25

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 75	107 25
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 —	89 50
4% galicyjskie	78 —	77 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	90 50
5% Banku nar. los.	97 80	97 60
5% węgier. los.	91 —	90 50
5% Domin. pań. 120 fl.	124 50	123 20
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	235 —	234 —
„ „ „ 1854	91 —	90 50
„ „ „ 1860	97 4	97 20
„ „ „ 1864	123 40	123 20
„ Como renty	23 25	22 75
„ Kredytowe	163 75	163 25
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 —	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	328 —	327 —
„ anglo-węgier.	97 50	96 —
Zakł. kredyt. austr.	264 30	264 10
„ „ węgier.	89 —	88 —
Banku franko-austr.	110 25	109 75

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	49 —	48 —
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	107 —	106 50
„ galic. hipote.	— —	103 —
„ narod. austr.	727 —	725 —
„ związkow. aust.	92 50	91 50
„ dla obr. ogóln.	121 —	120 —
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	171 75	170 50
Żegl. par. na Dunaju.	589 —	587 —
Kolei Ces. Elżbiety	184 75	184 25
„ półn. Ces. Ferd.	2157	2153
„ galic. Kar. Lud.	239 —	238 50
„ Koszyc.-Bogum.	60 50	60 —
„ Lwow.-Czern.	206 25	205 75
„ Rudolfa	163 75	163 25
„ Siedmiogrodzk.	167 —	166 50
„ rządowej	383 —	382 —
„ południowej	251 50	251 30
„ Pardubickiej	166 —	165 —
„ Cisańskiej	241 50	241 —
„ węg. półn.-wsch.	162 50	162 —
„ węg. wschodn.	96 50	95 —
Tow. handl. płod. leś.	34 —	33 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 20	91 80
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a	92 75	92 25
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	92 50	92 —

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 —	90 50
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 75	90 25
„ „ „ 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sre. 5% „ „ „	105 25	104 75
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	— —	101 —
„ „ Emisya II.	95 —	94 75
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	82 —	81 75
„ „ „ Emis. II	92 —	91 50
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 —	99 50
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	92 —	91 80
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	90 75	90 25
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 50	142 —
„ „ Emis 1867	141 —	140 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 25	120 75
„ Bony 1870-1874 6%	248 50	247 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	81 50	80 50
„ „ w srebrze	94 25	93 75
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 82	5 81
Napoleondory	9 85·5	9 84
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 10	120 90
Złoto *al marco*	5 79	5 78

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suwereny angiel.	12 35	12 30
Pruskie bil. kasowe.	1 82·75	1 82·25
Srebro, kupony	121 25	121 —

Lwów 11 lutego	żądają	płacą
Akcye kol. gal. b. kup.	239 25	238 25
„ „ lwow.-czer.	207 —	206 25
„ Banku hip. gal.	106 —	103 50
Listy z. To. kr. gal. 5%	87 70	87 —
„ „ 4%	77 75	77 —
Listy zast. bankn hip.	90 40	90 —
Obligi indem. b. kup.	74 —	73 45
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holenderski	5 78	5 72
„ cesarski	5 81	5 76
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 52	1 51¼
Talar pruski	1 83	1 82

Warsz. 11 lutego.	żądają	płacą
Listy zast 1 ser. rub.	94 13	93 80
„ „ 2 ser. „	93 21	92 96
kupon „	— —	— 55 4/9
Listy likwidacyjne „	76 73	76 55
kupon „	— —	— 78 8/9
Pożyczka r. 1864 „	156 —	— —
„ r. 1866 „	156 50	155 75
Kolej warsz. wieb. „	68 50	— —
„ warsz. bydg. „	72 —	71 —
„ warsz. teres. „	— —	108 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* o godz. 6·3 rano; 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano; — do *Lwowa* o godz. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do *Wieliczki* o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o godz. 8 rano; o 8·30 wieczór;
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem; o 2·25 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o godz. 2·51 popołudniu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o godz. 5·41 rano; o 5·16 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wieczór;
z *Wieliczki* do *Krakowa* o godz. 7·40 rano; o 7·40 wieczór,
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o godz. 9·52 rano; o 8·54 wieczór, z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano; — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz. ze *Lwowa* o god. 5 33 rano; o 3·26 popołudniu; — z *Wieliczki* o god 8 15 rano; o 8·15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wieczór;
do *Lwowa* z *Krakowa* o godz. 10·9 rano; o 9·28 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* o god. 5·23 rano; o 7·32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz. 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o godz. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut póżniej od zegaru krakowskiego.

Wmoc uchwały c. k. Sądu krajowego Krakowskiego z dnia 7 Lutego 1870 r., do L. 2063 mianowany Substytutem mojego ojca Dra *Marcina Strzelbickiego*, Notaryusza w Krakowie, urzęduję w domu pod L. 74 przy ulicy Grodzkiej, na pierwszem piętrze w miejscu, gdzie dotychczas mój ojciec Kancelaryę notaryalną utrzymywał. 263-2-3)

Dr Stanisław Strzelbicki,
Substytut notaryalny.

Właśnie wyszedł bardzo powiększony, z rycinami, trzeci nakład dzieła, którego 20.000 już rozkupiono w kraju i za granicą,

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen u. Heilung.

Dargestellt von ***Dr Bisenz,*** Mitglied der med. Facultät in **Wien,** Cena **2** złr. z przesyłką pocztową **2·30**. do nabycia *w Zakładzie ordynacyjnym dla chorób sekretnych (szczególnie osłabienia)* ***Dra Bisenz,* w Wiedniu, Stadt, Currentgasse Nr. 12,** II. piętro.— Ordynuje codziennie od g. **11 — 4.** Rady udziela listownie i lekarstwa przesyła. ☞ Za zaliczką pocztową nic nie posyła. (72-5-)

Świeży transport

Pastylków Bilińskich i Marienbadzkich, 269-1-6)

otrzymałem i sprzedaję większe pudełko po 60 centów.

Jan Bartl w Krakowie.

Zboże do siewu, Nasiona,

Owies Hopetoun krótki. . . 51 f. mierz. złr. 6
dto chorągiewkowy, biały 52 „ „ „ 5
dto Probsteinski . . . . 54 „ „ „ 4½
Jęczmień chevalier wczesny 72 „ „ „ 6½
dto Victoria duży . . . . 76 „ „ „ 6
dto Probsteinski . . . . 77 „ „ „ 5½
Pszenica jara, gładka lub siwa . . „ „ 8
Żyto dto . . . . „ „ 7
Lucerna franc. prawdziwa cetnar w. 36 do 38 złr.
Koniczyna żółta na pastwiska wyborna . złr. 14
Esparzetta 16 złr. . Szporek największy . . „ 12
Kukurudza amerykańska **Koński ząb** . „ 8
Rajgras angielski ciężki . . . . „ 20
dto francuski . . . . „ 24
dto włoski . . . . „ 22
Tymotka najzupełniej czysta I. . . . . „ 20
Kostrzewa owcza . . . . „ 22
Kostrzewa, słodka pasza . . . . „ 34
Buraki wielkie białe (Stock-Kraut-Rüben) „ 36
Buraki żółte, prawdziwe Oberndorfskie . . „ 22
Nasienie konopne, prawdziwe Ryg skie, za tonnę 26 złr.
Nasienie leśne i drzew najlepszej jakości najtaniej.
☞ Wszystko świeży towar kiełkujący. Cenniki na usługi. (25--6)

Eifler et Comp. Handel Nasion w Wiedniu, III. Hauptstrasse 10.

Najnowsza oferta szczęścia.

Gra **austryackiemi losami** dozwoloną jest przez **cesarsko-austryacki rząd.**

„Błogosławieństwo Boskie u Cohna!“

Wielkie znacznemi wygranemi pomnożone losowanie kapitałów przeszło 4 milionów.

Losowanie odbywa się pod dozorem rządu. — Ciągnienie rozpoczyna się **20go Lutego r. b.**

Tylko **4 złr. w. a. lub 2 złr., w. a. lub 1 złr. w. a.** kosztuje oryginalny Los państwa (nie zakazane Promessy) przez państwo poręczony, z mego debitu, i przesyłam takowy za **opłaconem** nadesłaniem **gotówki** nawet w najodleglejsze okolice.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą:

złr. 250.000, 200.000, 190,000, 180.000, 170.000, 165.000, 162.500, 160.000, 155.000, 150000, 100000, 50000, 40.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12.000, 5 po 10.000, 5 po 8000, 7 po 6.000, 21 po 5.000, 4 po 4.000, 36 po 3.000, 126 po 2.000, 6 po 1.500, 5 po 1.200, 206 po 1.000, 256 po 500, 350 po 200, 17850 po 110, 100, 50, 30.

☞ Każdy los wygrywa najmniej wartość 2 talarów. (168-1-15)

Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnień rozsyłam mym odbiorcom *szybko i dyskretnie.* — Przez moje *Losy szczególniejszem obdarzone szczęściem* wypłaciłem mym odbiorcom *w samej Austryi najwyższe główne wygrane*: złr. 300,000, 225.000, 150,000, 125.000, kilka razy po 100.000, niedawno znowu wielki los a dopiero, bo 29go p. m. znowu najwyższą wygraną główną wypłaciłem w Wiedniu.

Zwracam uwagę na to, że po tem wielkiem losowaniu nowe nie tak prędko nastaną; zatem upraszam interesowanych obstalunki teraz jeszcze spiesznie nadesłać.

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
Kantor bankowy i wekslarski.

Uprasza się Wgo księdza **Emeryka Podolskiego** z Londynu, o udzielenie adresu swego PP. F. J. KIRCHMAYER i SYN w Krakowie, a to dla doręczenia mu otrzymanej korespondencyi. (258-3)

Główny Skład

Kit do zębów,

Franciszka Bartoscha,

utrzymuje w Krakowie Apteka „pod Słońcem“ Dra Floryana Sawiczewskiego. (767-5-12)

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego; w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach p. I M. Kullaka. 7-7,

---

Propinacya w Woli Justowskiej, jest do wydzierżawienia. — Bliższe szczegóły powziąść można na miejscu w Kancelaryi Administracyi dóbr lub też u W. Mecenasa Machalskiego w Krakowie, Mały Rynek. (258--3)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacyj żelazistych, jest on najwięcej racyonalny i dla tego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej bardzo budowy i delikatnych i dla wszyttkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom. (61-7-18)

Dostać można w Krakowie w aptece p *I. Trauczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* we Lwowie w aptekach panów *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* i p. *Franzosa*;— w Rzeszowie: w apt. p. *Szaitera* — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*.

Pismo dziękczynne
o leczniczej skuteczności

Anatherynowej Wody do ust Dra J. G. POPPA,

praktycznego lekarza zębów,
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Podpisany dobrowolnie i z przyjemnością oświadcza, że przez używanie *anatherynowej Wody do ust* Doktora J. G. Poppa, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, jego *gąbczaste łatwo krwawiące dziąsła* nabrały swej naturalnej barwy, a *chwiejność zębów* zupełnie ustąpiła, za co składam najserdeczniejsze podziękowanie. (2115-1-3)

Przytem dozwalam najzupełniej zrobienie publicznego użytku z tych kilku wierszy, aby *lecznicza skuteczność anatherynowej Wody do ust* znaną była chorym na usta i zęby.

Kaudum. ***Mr. H. J. de Carpentier.***

SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych: **w Krakowie:** p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i pan *Jakób Goldwasser* na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt.— w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt.— w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p. Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim— w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt. p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht—w Zółkwi p. Krzyżanowski aptekarz— w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,
praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

Główna wygrana **250.000 złr.**

Ciągnienie wygran

Najmniejsza wygrana **160 złr.**

w dniu 1 Marca 1870,

aby każdemu umożebnić nabycie na własność

c. k. austr. oryg. losu premiowego z r. 1864

sprzedajemy takowe w 12tu ratach miesięcznych.

Wśród wpłacania gra się dziesięcioma rozmaitemi oryginalnemi losami.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą:
złr. 7 otrzymuje się połowę kwitu udziałowego } prawnie
złr. 14 otrzymuje się cały kwit udziałowy } ostęplowany
na mocy którego można już 1go Marca wygrać
złr. 200.000, 50.000, 15.000, 10.000 i t. d.

Wykaz wygran bezpłatnie i franko. (118-5-10)

Rothschild et Co. w Wiedniu, Postgasse, 14.

Kute przez c, k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane



☞ Wagi decymalne, ☞

czworokątne, nieprzewyższone pod względem trwałości z jednej, a dokładności z drugiej strony (z ośmioletnią gwarancyą),

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cenarów
po cenie	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110 złr.

Następnie kute. wypróbowane **Wagi na bydło** dla każdego majątku, browaru, gorzelni, fabryk cukru niezbędne, dla handlarzy bydła nadzwyczaj potrzebne (z 10-letnią gwarancyą)

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie	150	170	200	230	250	300 złr.

z żelaznemi poręczami i ciężarkami opatrzone. Bez poręczy każda waga o 50 złr., a z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej **Wagi balansowe** dla każdego handlu drobiazgowego nagląco potrzebne, nieprzewyższone co do wykwintnego urządzenia, ścisłości i wrażliwości.

Szalki do odejmowenia dostarczamy dla każdego handlu, odpowiednio celowi, a przytem według wszelkich danych wskazówek (z 5-letnie gwarancyą), (1903-13-20)B

unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	70	80 funtów.
po cenie:	5	6	7·50	12	15	18	20	22	25	27·50	30 złr.

Wagi pomostowe, kute, urzędownie sprawdzone, do ważenia wozów naładowanych lub frachtowych, jednej lub więcej sztuk bydła (z 10-letnią gwarancyą).

unoszące ciężaru:	50	60	70	80	100	120	150	200	300	500 cetnarów
po cenie:	350	400	450	500	550	600	650	750	900	1200 złr.

Oprócz tego wszelkie inne możebne wagi cężarkowe. Zamówienia wykonywują się bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy, lub za pobraniem pocztowem.

L, Buganyi i Sp. Fabryka wag i ciężarków w Wiedniu. — i SKŁAD: Stadt Singerstrasse Nr. 10.
FABRYKA: Margarethen, Griesgasse Nr. 26 w WIEDNIU.
☞ Zamówienia dla nas przyjmuje także p. ***Arnold Werner* we Lwowie.**



WIELKA

rzeczywista wyprzedaż!



Lokal, w którym już od 20tu lat znajduje się nasz **skład fabryczny towarów Alpacca i chińskiego srebra,** w skutek sprzedaży domu zmuszeni jesteśmy opuścić. Nie znalazłszy więc odpowiedniego sklepu, musimy nasz ogromny skład w rzetelny sposób **niżej ceny własnych kosztów wyprzedać** i upraszamy Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność do nabywania naszych od 36 lat znanych i dobrze renomowanych wyrobów.

Dajemy i nadal zaręczenie za rzetelność naszych towarów, gdyż fabrykę tychże dalej prowadzić będziemy.

Następujące przedmioty z najlepszego srebra chińskiego i Alpacca, którego **metal spodni jest biały** (a tem samem nigdy żółty ani czerwony być nie może) po wieloletniem codziennem używaniu, wyrówna się wyrobom srebrnym.

Łyżki stołowe . . . . za tuzin od złr. 9·50 do 14·50
Łyżeczki do kawy . . . . . „ dto „ „ 5·50 — 7·—
Noże stołowe, ze śrubami patentowanemi, które nie dają ostrzom wypadać . . . . . . „ dto „ „ 9·50 — 14·—
Widelce dto „ dto „ „ 9·50 — 12·50
Widelce całe z metalu . . „ dto „ „ 11·— — 14·—
Noże lub widelce deserowe dto „ „ 7·— — 10·—
Łyżki deserowe . . . . . . dto „ „ 9.— — 14·—
Czerpaki do mleka . . . za sztukę „ „ 1·75 — 2·75
Czerpaki do zupy . . . . za sztukę „ „ 3·25 — 4·50

Podstawki na noże . . . . za tuzin „ „ 6·50 — 7·50
Swieczniki stołowe, srebrny fason N. II. . . . . para „ „ 2·— — 6·
Swieczniki stołowe dto N. I . „ „ „ 6·— 14·—
Swieczniki ramienne na 2, 3, 4 i 5 świateł 16·— — 50·—
Cukierniczki lub **wazy** . . . za sztukę „ 5·— — 10·—
Koszyki na bułki z drutu chińs. srebr. „ „ „ 2·— — 4·—
Koszyki dto massif . . . . „ „ „ 6·50 — 14·—
Serwisy na ocet i oliwę . . . . . „ „ „ 3·50 — 8·—
Serwisy na ocet, oliwę, musztardę, cukier „ „ 15·— — 20·—
Pieprzniczki i Solniczki . . . „ „ „ 1·20 — 1·80

Łopatkki do tortów od złr. 3 do 4·50. — Łyżki i Widelce do sałaty od złr. 4 do złr. 5·50 — Korki do butelek z figurkami za sztukę 55 cent.— Naczynia na miałki cukier i pieprz całe z metalu lub pięknie szlifowanego szkła 60 centów do złr. 2·30 – Kubki na jaja od 50 do 75 cent.— Lichtarzyki od 80 cent. do złr. 3.50 — także **Serwisy na herbatę, kawę, deserowe i stołowe** w najnowszym kształcie. — Filiżanki serwisowe każdej wielkości i t. p. (180-5 12)

Szkatułki na Serwisy na 1 do 24 osób wyrabiają się w naszej fabryce wytwornie i prędko, a po nader niskich cenach; podejmujemy się także rytowania w każdem dowolnem piśmie i kosztuje łacińska litera 4 cent., gocka 6 c.; monogram lub korona wedle wielkości od 15 do 40 cent.

☞ **Wszystkie powyższe przedmioty jako najodpowiedniejsze tak co do jakości, jako też taniości, zalecają się na wyprawy i podarunki ślubne.**

☞ Właściciele Restauracyi i Kawiarń, nie powinni omijać tej dobrej sposobności zaopatrzenia swych potrzeb. Wszelkie drobne opakowanie bezpłatnie. Rozsyłki za za zaliczką. Towary niepodobające się będą odmienione.

☞ Przy zamówieniach **szkatułek i grawirowań** prosimy o zadatek. ☜

Pierwsza c. k. uprzywilejowana

Fabryka towarów ze srebra chińskiego i Alpacca w Wiedniu.

☞ SKŁAD: **Kohlmarkt Nr. 10.** ☜

Uwiadomienie.

Chcąc wielokrotnym żądaniom zadość uczynić, sprowadziłem



FILTRY

w formie kieszonkowej do podróży, naczynia metalowe, lub kamienne, także i Filtry bez naczyń, przy których wąż gutaperkowy z kurkiem metalicznym, aby w pierwsze lepsze naczynie z wodą wsadzony, mógł funkcyonować, więc bez dolewania i pilnowania woda filtrowana bez ustanku sama odpływa, ten ostatni gatunek jest najtańszy. — Polecam Szanownej Publiczności ten praktyczny i w każdym domu, tak w mieście jak na wsi niezbędny artykuł.

(282-2-3) ***Tadeusz Tarasiewicz* w Krakowie.**

C. kr. uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Z powodu, że taryfa

z dniem 10 b. m. w życie wprowadzona,

tycząca się transportów

bydła rogatego,

według ładunku całych wagonów (Wagenladungstarif) obliczona, dała powód do nadużycia ze strony osób trudniących się transportami, przeto c. k. uprz. Kolej galic. Karola Ludwika jest zmuszoną

powyż wymienioną taryfę z dniem dzisiejszym uznać za nieważną

i będą odtąd transporta bydła rogatego jak dawniej taryfie, według ilości sztuk obliczonej, podlegać.

Lwów dnia 12 Lutego 1870. (286-1-3)

Dyrekcya ruchu.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, swierzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (50 9-24)

Dostać można w Krakowie u p. *I. Trauczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ *Wiktora Redyka* — W Rzeszowie u p. *Shaitera* — W Warszawie w Składach materyałów apt. pp. *Gallego, Spiessa i Mrozowskiego* — w Brodach w aptekach pp. *Kullaka i Franzosa* — w Poznaniu w aptece p. Dra *Mankiewicza* · w Botuszanach w aptece p. *Schmeltz*. ☞ Skład główny w Paryż przy ulicy Richer Nr. 12 u p. *Giraudeau de St. Gervais*.

Wiedeńskie

Towarzystwo Kantorów wymiany.

Kapitał akcyjny 3 miliony złr.

Nabywanie i sprzedaż papierów rządowych, przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych, Promess na wszelkie ciągnienia. Rimessy i listy kredytowe na wszystkie miejsca handlowe w Europie i Ameryce. Polecenia dla tutejszej, jako też dla wszystkich zamiejscowych giełd, wypełniają się z jak największą rzetelnością.

Wiedeńskie Towarzystwo Kantorów wymiany.
Wiedeń, Graben Nr 8. (322-2-24)

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Holsatia w **Środę** 16 Lutego
Allemania dto 23 Lutego } rano
Cimbria dto 3 Marca

Westphalia w **Środę** 9 Marca
Hammonia dto 16 Marca } rano
Silesia dto 23 Marca

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.
Cena przewozu towarów: Ł. 2. od beczki o 40 stopach sześćciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (28-6-)
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff.“

i między **Hamburgiem i Nowym Orleanem**

na wycieczkę do **Hawru i Hawanny,** napowrót **Hawanny** i **Hawru** dotykając.
Saxonia 12 Marca 1870.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **180** – międzypokład tal. **55**— **Cena przewozu towarów: 2 Ł.** od beczki o 40 stopach kub. hamburskich z opuszczeniem 15%, (Primage)
Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.
☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU. Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Ribenschütz*** w KRAKOWIE.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*,

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński*.